Należytość pocztowa niszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 196. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK

28. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Zmienne losy dyktatorów.

Nie wiemy, czy p. Woldemaras wydalony z Kowna do nadgranicznej mieściny i aresztowany, żałuje obecnie, że zniszczył parlamentaryzm na Litwie. Nam, obserwującym zdaleka te wypadki, wydaje się, że żałować powinien. Dwa razy bowiem odczuł na sobie ujemne skutki braku parlamentu. Raz jako szef rządu, drugi raz jako działacz opozycyjny.

Gdyby p. Woldemaras nie pogrzebał w kwietniu 1927 r. kowieńskiego parlamentu, to byłby zapewne zawsze dobrze wiedział, jakie są nastroje kraju i kto z nim walczy. A gdyby dobrze rządził, to może miałby w parlamencie oparcie przeciw różnym koterjom, które mu władze chciały odebrać. Parlament nie zawsze jest dokładnem odbiciem uczuć i dążeń społeczeństwa, ale bądź co bądź jest to lepszy termometr temperatury politycznej, niż raporty policji i starostów. Ponadto parlament posiada jako reprezentacja narodu znacznie większy autorytet, niż jakikolwiek klub polityków czy oficerów, niż jakakolwiek tajna grupa „uzdrawiaczy“ narodu. Gdyby Woldemaras miał za sobą oddany mu parlament, to prezydent Smetona nie mógłby go niespodziewanie usunąć na życzenie jakiejś grupy osób, której rządów naród litewski zapewne też sobie nie życzył. Woldemaras miałby prawo żądać, by w stosunku do niego uszanowano prawo w całej rozciągłości. Skoro jednak sam konstytucję deptał, skoro sam prawo lekceważył, sam nie był lojalnym wobec przeciwników politycznych, to jakże mógłby żądać, by w stosunku do niego uszanowano ustawy, względnie zwyczaje polityczne?

Stracił więc władzę nagle i w ciągu jednego dnia z otoczonego nimbem sławy dyktatora stał się prostym, co gorzej, szykanowanym przez władze obywatelem. I wtedy chyba odczuł brak parlamentu. Wszak będąc posłem mógłby atakować rząd z trybuny sejmowej, mógłby krytykować czyny rządu, a bronić własnych, mógłby znakomicie wpływać na opinję kraju i organizować swych zwolenników. W braku sejmu musiał poprzestać na odczytach w różnych stowarzyszeniach i na artykułach w swym organie, bezlitośnie dławionym przez cenzurę. Nie wystarczyło mu to, nie mógł widocznie w tych ramach zmieścić swej opozycyjnej działalności. Zaczął podobno przygotowywać zamach stanu, grozić prezydentowi republiki i w rezultacie został aresztowany i grozi mu conajmniej internowanie w zapadłej mieścinie. Nic mu nie pomoże powoływanie się na wielkie zasługi dla Litwy, nic nie pomogą wielkie słowa o prawach obywatela i potrzebie krytyki. Urzędnicy p. Tubelisa odczytają mu dekrety, które on sam, August Woldemaras, przygotowywał i podpisywał i — powiozą do Kretyngi.

Naród litewski przyjął zniesienie parlamentu dość spokojnie. Może dlatego, że stało się to w piątym m i e s i ą c u, a nie r o k u dyktatury, że było niespodzianką, nie poprzedzoną licznemi pogróżkami i hałaśliwemi manifestacjami. Że jednak w takich chwilach nie każdy naród zachowuje się tak, jak skryci i flegmatyczni Litwini, tego dowodem francuska rewolucja lipcowa, której stulecie właśnie obchodzimy.

Była to rewolucja w obronie Konstytucji, rewolucja przeciw zamachowi stanu, rewolucja przeciw — rzec można — rewolucji. Rewolucyjnem bowiem w stosunku do ówczesnej konstytucji francuskiej było to, co zamierzał przedsięwziąć król Karol X i jego narzędzia. Brutalnym gwałtem była próba usunięcia parlamentu i zdławienia prasy.

Naród francuski zorjentował się szybko. Nie pogodził się z myślą, że miałby być rządzony przez grupę wybranych, nie mając prawa decydowania o swym losie. Daremnie mu tłómaczono, że rząd jest dobry, że Francja staje się wielkiem mocarstwem, bo zdobyto Algier. Wolność to skarb wielki, którego dojrzały naród nigdy zrabować sobie nie pozwoli.

Krótko trwała walka między nieszanującym woli Francji królem a narodem. Niezależna, a śmiała prasa rzuciła hasło obrony wolności i zelektryzowała Paryż. Po stronie rządu było wojsko, ale to wojsko niechętnie biło się z ludem paryskim. Marsz. Marmont stracił szybko w dniach 28 i 29 lipca szereg ważnych placów i gmachów, a niektóre pułki przeszły na stronę rewolucjonistów. Król zdecydował się szybko na abdykację, a przywódcy rewolucji Thiers, Lafayette, Cavaignac i Laffitte niemniej szybko potrafili rewolucję zakończyć. Bezkrólewie trwało tylko parę dni. Elementy umiarkowane ujęły w swe ręce kierownictwo ruchu i oddały koronę ks. Filipowi Orleańskiemu. Może dlatego, że lud paryski wystąpił w obronie prawa przeciw nieuczciwym interpretatorom, rewolucja trwała krótko i była niezbyt krwawa.

Rewolucja osłabiła jednak Francję, wstrząsnęła nią, obniżyła jej autorytet na terenie międzynarodowym. Król Filip przez dłuższy czas niepewnie czuł się na tronie, który tak niespodziewanie otrzymał. Rewolucja jest zawsze wielkiem niebezpieczeństwem, a często wielkiem nieszczęściem.

Klapą bezpieczeństwa przeciw rewolucyjnym wybuchom są parlamenty. Losy Karola X i Woldemarasa winny być wskazówką, że niszczyć je niebezpiecznie.

Nauki rewolucji francuskiej są chyba po stu latach dostatecznie jasne. Losy zaś dyktatora litewskiego, z powiatu Święciańskiego rodem, też są pouczające, a jeśli skąd nietrudno je śledzić, to chyba z niedalekich Pikiliszek. S. S.

P. SŁAWEK W SPALE.

Warszawa, (PAT). P. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek, wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały, gdzie przebywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Woldemarasa zawiozą do Kretyngi.

Warszawa (Tel. wł.). Aresztowanie Woldemarasa poprzedziła bardzo długa szyfrowana korespondencja pomiędzy rządem w Kownie a prezydentem Smetoną, bawiącym w Czechosłowacji. Woldemaras będzie przebywał w majątku rządowym w pobliżu Kretyngi.

ORGAN WOLDEMARASA ZAWIESZONY.

Berlin, (PAT). Jak zaznacza tutejsza prasa aresztowanie Woldemarasa nstąpiło na skutek tego, że prezydent państwa Smetona **otrzymywał stale ostatnio listy z pogróżkami.** Aresztowanie Woldemarasa — jak zaznacza dalej prasa berlińska — nie wywołało w Kownie wielkiego wrażenia. Tamtejsze koła polityczne przypuszczają jednak, że **dojdzie do jakichś wykroczeń ze strony zwolenników Woldemarasa. Wydawnictwo organu Woldemarasa „Droga Ludu“ zostało zawieszone.**

PRZYGOTOWYWAŁ ZAMACH.

Warszawa. (Telef. wł.). „Berliner Boersen Zeitung“ donosi, że od kilku dni mówiono w Kownie o przygotowywanym przez Woldemarasa zamachu stanu. W prasie wschodnio-pruskiej wiadomość o aresztowaniu wywołała ujemne wrażenie. Woldemaras był bowiem zwolennikiem zbliżenia Prus Wschodnich do Litwy i prowadził bardzo wyraźny kurs filogermański.

Rosja chce korzystać z Kłajpedy.

Warszawa (Tel. wł.). Poseł sowiecki na Litwie, bawi w Kłajpedzie dla zbadania możliwości transportu towarów sowieckich przez port w Kłajpedzie. Odwiedziny te stoją w związku z układem litewsko-sowieckim w sprawie transportów, które mają się rozpocząć w najbliższym czasie.

—o—

O czem piszą inni?..

„Myśleć trzeba“ mówi piłsudczyk.

„ABC“ zwraca uwagę na artykuł p. Szwedowskiego w „Przełomie“, który pisze:

„Często słyszeć się daje w szeregach BeBe stwierdzenie, że **nie należy myśleć, ale słuchać rozkazów Komendanta.** Mam wątpliwości, czy Komendant, życząc sobie takich właśnie podkomendnych na froncie, życzy ich sobie w polityce. Może **tak właśnie,** a nie inaczej ułożył się rzeczywisty obraz stosunków, polega on jednak na konieczności, wobec rozporządzalnego materjału ludzkiego, a nie na chęci. **Myśleć w polityce trzeba,** przyjmować plany wielkie należy. I nasze w tej chwili pojęcie o sytuacji bieżącej może ulec rewizji, gdy zaistnieje plan inny i lepszy. Do czasu, gdy go niema, a gdy się roją rzeczy częstokroć niepoczytalne, własny aparat mózgowy jest organem nie od parady“.

To samo pisała prasa niezależna. Zarzucała obozowi rządowemu, że czeka na rozkazy, zamiast myśleć i wypracowywać sobie program. Nareszcie przyznaje to jeden z piłsudczyków! Obyż poznali swe błędy również inni!

Trzeba wiedzieć, co się dzieje w armji

Obywatel ma obowiązek myśleć, ale ma też prawo wiedzieć. Stan spraw państwowych nie powinien być społeczeństwu nieznanym. A więc np. stan i potrzeby armji mogą być przedmiotem dyskusji. Powołamy się tu za przykładem „Słowa Pomorskiego“ na mowę pos. B. Miedzińskiego, wygłoszoną w Sejmie w dniu 13 maja 1925 roku:

„Ale żeby społeczeństwo było gotowe do ofiar na rzecz wojska, na to muszą istnieć dwa warunki:

1) społeczeństwo musi wiedzieć, co się dzieje w wojsku, musi znać istotne jego położenie — oczywiście, nie mówię o planach sztabu generalnego, lecz o materjalnej sytuacji wojska — społeczeństwo musi to wiedzieć i to nie potrzebuje być przed niem ukrywane;

2) a rzecz druga, społeczeństwo, jeśli daje ciężko mu przychodzące ofiary, musi wiedzieć, że te ofiary nie będą zmarnotrawione“.

Tak mówił wybitny piłsudczyk na rok przed rokoszem, za rządów gen. Sikorskiego, kiedy jeszcze nikomu się nie śniło o usuwaniu z armji tysięcy zasłużonych oficerów, o masowych przenoszeniach, o więzieniu generałów, o wydawaniu setek miljonów bez kontroli.

W roku 1925 troska p. Miedzińskiego mogła się wydawać zbyteczną. Dziś słowa p. Miedzińskiego są zupełnie aktualne.

Zmiana poglądów lewicy na Konstytucję

W „Kurjerze Warszawskim“ prof. Komarnicki stwierdza, że stronnictwa lewicy zmieniły swe poglądy na Konstytucję.

„Obecnie na lewicy nikt poważny na serjo nie myśli o zniesieniu senatu lub wprowadzeniu referendum. Ba! w przeddzień kongresu ustalono wspólne tezy rewizji konstytucji stronnictw centrum i lewicy, referowane na zebraniu posłów tych grup przez p. Bitnera.

Wśród tez tych znajdujemy veto prezydenta, wymaganie kwalifikowanej większości dla wyrażenia votum nieufności rządowi, wreszcie trybunał konstytucyjny. Jeżeli zważymy, że tezy te były zwalczane przez przedstawicieli lewicy jeszcze w ostatniej sesji na komisji konstytucyjnej sejmu, to możemy w tem stwierdzić nowy pozytywny wynik, który w każdym razie dzieło reformy ustroju może ułatwić“.

Rzecz jasna, że potrzebne są reformy gruntowniejsze.

Kodeks karny a bluźnierstwa.

W „Gazecie Warszawskiej“ p. G. Zabłocki zwraca uwagę na niewystarczające sformułowanie cech przestępstwa przeciw uczuciom religijnym w projekcie nowego kodeksu karnego.

„Art. 164 głosi: Kto publicznie Bogu bluźni, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 165: Kto publicznie lży lub wyszydza wierzenia uznanego prawnie związku religijnego, albo znieważa przedmiot jego czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych, ulega karze więzienia do lat 2.

Art. 166: Kto złośliwie przeszkadza publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego uznanego prawnie związku religijnego, ulega karze aresztu do lat 2“.

P. Zabłocki twierdzi, że na podstawie art. 164

„nie będzie mogło być karane bluźnierstwo Bogu w Trójcy wysławianemu, Najświętszej Marji Pannie i Świętym.

Wątpliwem też jest bardzo, czy będzie mogło, stosownie do art. 165 podlegać karze lżenie Pisma Świętego, Kościoła i jego dogmatu. Przez dodanie do art. 166 słowa „złośliwie“ wyjątkowo tylko będzie karane przeszkodzenie publicznemu wykonywaniu aktu religijnego. Niebezpiecznem i bolesnem dla katolika jest zrównanie wiary katolickiej ze wszystkiemi sektami, które władza nieraz zbyt tolerancyjnie może uprawnić“.

Katolicy, pisze p. Zabłocki, winni poczynić starania o inny projekt kodeksu karnego. S.

Przegląd religijny.

„Wolnomyślicielstwo“. — Zgubna jego akcja w Austrji. — Polityka konserwatywna mści się. — Z Akcji katolickiej w Szwajcarji.

Katolicka prasa zagraniczna poświęca wiele miejsca t. zw. „wolnomyślnemu“, t. j. raczej ateistycznemu ruchowi. Ma ten ruch szereg odcieni. Najsilniej jednak w nim zorganizowany jest odłam „proletarjacki“, t. j. komunistyczny, względnie socjalistyczny, z centralą międzynarodową w Wiedniu. Według pisma „Der Atheist“, organu tej centarli, największe postępy poczynił proletarjacki ruch wolnomyślny poza Rosją (gdzie liczba „bezbożników“ ma wynosić 3 miljony osób) jeszcze w Austrji i w Niemczech. W całej Europie razem z Rosją ma mieć około 5 miljonów członków.

Nie ulega wątpliwości, że ruch ten szerzy się w społeczeństwach głównie niekatolickich, w schizmatyckiej Rosji i w protestanckich prowincjach Niemiec; protestantyzm małą wykazuje odporność w stosunku do bezbożnictwa. Ten stan rzeczy nie może jednak katolików uspokajać. Pokazuje się bowiem, że wolnomyślicielstwo duże czyni postępy w tak — przynajmniej zewnętrznie — katolickiem społeczeństwie, jak Austrja, gdzie do związku wolnomyślnych należy 42 tysiące osób i gdzie ten związek rozwija szczególnie żywą agitację wśród robotników, wykorzystując do tego celu socjalistyczne organizacje.

Tłumaczył kiedyś nieżyjący dziś prof. Baudouin de Courtenay, że „wolnomyślicielstwo“ jest — wolnością myślenia, swobodą, poszanowaniem cudzych wierzeń przeciw „niewoli myśli“ uprawianej rzekomo przez Kościół i kościoły. Związek jednak, o którym piszemy, jest zaprzeczeniem wszelkich wolności. Nie zadowalają się jego członkowie tem, że zdobyli „wolność“, ale koniecznie chcą nią innych uszczęśliwić; nie poprzestają na swej „wolności myśli“, ale wtrącają się w cudze myśli, w cudze wierzenia, i w Austrji zwłaszcza rozwijają agitację za występowaniem z Kościoła. Wykorzystują w tym celu wszystkie możliwe polityczne wypadki i związawszy „dobro ludu“ z partją socjalistyczną, a z partją chrześcijańsko-społeczną nieżyczliwość dla ludu, każdą ustawę, uchwaloną przez parlament, każde odezwanie się ministra, każde wystąpienie „Heimwehr'y“ nawet (która już przecież nic wspólnego nie ma z Kościołem) wyzyskują do oczerniania Kościoła i do agitacji za występowaniem z niego. Wprawdzie w roku 1929 ogólna liczba członków związku spadła o 1600 osób, wzrosła jednak liczba bezwyznaniowych, t. j. tych, którzy z Kościoła wystąpili (prawdopodobnie na skutek agitacji związku), do związku jednak wstąpić nie chcieli. Łączna liczba bezwyznaniowców w Austrji wynosi 210 tysięcy, t. j. 3.2% ogółu ludności, gdy przed wojną stanowiła zaledwie 0.3%. Nie koniec na tem!... Jest w Wiedniu 8 tysięcy dzieci bezwyznanowych; zajął się niemi związek wolnomyślnych i w miejsce nauki religji udziela im nauki „moralności świeckiej“... Jak zaś dalece ten ruch idzie w parze z polityczno-partyjną agitacją, dowodzą wypadki, szeroko w Austrji omawiane, w St. Lorenzen i w St. Pölten. W obydwu miastach odbyły się niedawno manifestacje „Heimwehr'y“, podczas których odprawiono polowe msze św. Już to samo wystarczyło „bezbożnikom“ austrjackim do wszczęcia agitacji za występowaniem z Kościoła. Skutek był taki, że w samem St. Lorenzen w przeciągu 14 dni wystąpiło z Kościoła 2 tys. osób, a w St. Pölten 1.500.

Są to więc groźne wcale ruchy. Dają też katolikom Austrji wiele do myślenia. A nie bez racji podkreśla z naciskiem katolicki miesięcznik „Neuland“, że się w ten sposób mści na katolicyzmie tolerowanie konserwatywnych polityków, którzy się do partji chrześcijańsko-społecznej wkradli, i których każde antydemokratyczne wystąpienie identyfikują złośliwie „bezbożnicy“ ze stanowiskiem Kościoła.

* * *

W szeregu krajów rozbrzmiewa coraz głośniej hasło „Akcji katolickiej“ i rozwija się coraz lepiej pod tem hasłem praktyczna praca. W Szwajcarji zastanawiano się ostatnio nad wciągnięciem świeckich katolików do związków młodzieży, kierowanych dotąd głównie przez księży. Stwierdzono, że rezerwa świeckich katolików w stosunku do tych stowarzyszeń pochodzi stąd, iż nikt nie postarał się dotąd o zajęcie się niemi i o przygotowanie do tych działań. Postanowiono zatem urządzić szereg kursów dla świeckich katolików, którzy się stowarzyszeniami młodzieży zainteresują; mają ich te kursy zapalić i przygotować do celowej pracy wśród młodzieży. Będą więc kursy z zakresu ogólnej nauki wiary, nauk społecznych, liturgji i misjologji pod kątem widzenia potrzeb młodzieży.

Jeszcze jedną szwajcarską akcję warto tu wspomnieć. Jest to t. zw. „Wspólnota pracy dla kultury chrześcijańskiej“, wyłoniona przez prezydja katolickich organizacyj. Wzięła sobie za zadanie rozwijanie zasad katolickich w zakresie życia umysłowego Szwajcarji; oddziaływać więc chce na inteligencję. Należą do niej m. in. związek katolickich księgarzy, unja dla studjów międzynarodowych, katolickie stowarzyszenia lekarzy, prawników i t. p. W październiku b. r. urządza wielkie zebranie na temat: „Katolicka teorja państwa i nowoczesna demokracja“.

Istnieje już jednak katolicki Związek inteligencji w Szwajcarji; narzuca się więc pytanie, czy jedna organizacja nie będzie drugiej przeszkadzała? Pejot.

Złudzenia na punkcie kapitalizmu.

Paryski „Temps“ prowadzi od kilku dni z leaderem socjalistycznym, Blumem, polemikę o stosunek socjalistycznej partji francuskiej do sprawy pokoju międzynarodowego. Polemika wywiązała się w ten sposób, że organ francuskich socjalistów, „Populaire“, uniesiony radością z powodu wcześniejszej ewakuacji Nadrenji domaga się teraz jeszcze przedterminowego zwrotu Zagłębia Saary Niemcom, a przynajmniej ustępstw ze strony francuskich przemysłowców z Zagłębia na rzecz niemieckiego przemysłu. Nawet organy partji radykalnej, jak „Depeche de Toulouse“, nie pochwalają tej „pacyfistycznej“ agitacji Bluma i przestrzegają go przed niebezpieczeństwami, jakie wyniknąć mogą z ciągłego ustępowania Niemcom. Ostrzej od nich rozprawia się z „Populaire'm“ oczywiście „Temps“, przyczem wypowiada szereg ogólnych twierdzeń na temat pacyfizmu i metod uspokojenia świata. M. in. oświadcza:

„powolny rozwój kapitalizmu wydaje się nam lepiej zabezpieczać pokój świata, niżby to mogły zrobić fermenty rewolucji socjalnej“, więc socjalizm.

A swoje zdanie popiera twierdzeniem, że „wielka siła cywilizacyjna kapitalizmu nowoczesnego na tem polega, iż zmierza do współpracy i do współczestnictwa w tworzeniu bogactw wszystkie inicjatywy, wszystkie energje i wszystkie oszczędności, nawet najskromniejsze, bez różnicy narodowości“.

Ten rys charakterystyczny kapitalizmu czyni go potężnym współczynnikiem pokoju światowego, oświadcza „Temps“.

Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że socjalizm nie prowadzi świata ku pokojowi; i ma rację „Temps“, gdy podkreśla „fermenty“ społeczne, które z sobą niesie socjalizm, jako przeszkodę na drodze do pokoju. „Ustrój“ bowiem „socjalistyczny“ polegający na kollektywizacji dóbr wytwórczych musiałby wywołać gwałtowną reakcję, która, choćby na razie została stłumiona jak w Rosji, stałaby się zarzewiem stałego niepokoju, zwłaszcza w państwach o rozwiniętej produkcji przemysłowej i rolnej.

Ale nie ma racji „Temps“, gdy się pacyfikacji świata spodziewa po zapanowaniu kapitalizmu. Wydaje się mu, że do uspokojenia politycznego doprowadzi gospodarcza współpraca międzynarodowa, którą uprawia kapitalizm nowoczesny w formie trustów i koncernów.

Jest to jednak złudzenie, choć mające pozory słuszności... Kapitalizm jest istotnie międzynarodowy i „różnice narodowościowe“, słusznie zaznacza „Temps“, dla niego nie istnieją. Z tego jednak nie wynika, by jego celem był pokój polityczny świata. **Międzynarodowość nie zawsze jest pacyfizmem.** Owszem, bywa nieraz zamaskowanym imperjalizmem. Tak jest właśnie z kapitalizmem. Pod firmą „międzynarodowych“ trustów zdobywa — w sposób nieraz podstępny, nieraz wprost brutalny, całe gałęzie produkcji narodowej, całe nawet produkcje narodowe. Tak w ostatnich latach **kapitalizm amerykański zdobył Boliwję dla Stanów Zjednoczonych,** a pewne ruchy „rewolucyjne“, których echo zaledwie do nas doszło niedawno, były próbą, zresztą bezskuteczną, wyzwolenia się ujarzmionego finansowo kraju.

Zresztą i we Francji znalazłby „Temps“ potwierdzenie naszego poglądu. Wszak głośną była przed paru miesiącami agitacja francuskich kapitalistów za porozumieniem z Niemcami za cenę ustępstw polskich z „korytarza“.

Pokój świata jest kwestją sprawiedliwości i uznania prawa narodów za fundament pokoju. Lecz kapitalizm nie ma pojęcia „sprawiedliwości“; nie istnieje dla niego wogóle etyczny punkt widzenia. Pracuje dla siebie, a służy tym państwom, które mu są potrzebne i które najwięcej mu pomóc mogą.

Pokoju nie da światu socjalizm. Nie da go też kapitalizm. Dać go może tylko religja, wychowująca ludzkość do sprawiedliwości i poszanowania praw cudzych. Wszystko inne jest złudzeniem.

Międzynarodowa rodzina żydowska.

„Nasz Przegląd“ zamieszcza sprawozdanie z odczytu żyda amerykańskiego, **Dr. Żytłowskiego,** na temat stosunku socjalizmu do religji. Oczywiście p. Żytłowski jest zdania, że zasadniczych różnic niema między niemi, ale owszem, że „każda religja“ winna wziąć w siebie socjalizm... Mniejsza jednak o to. Podobne poglądy, pozbawione podstaw realnych, spotyka się często. Ciekawsze natomiast są dane „rodzinne“, które podaje „Nasz Przegląd“ o osobie prelegenta.

I tak p. Dr. Chaim Żytłowski, żyd, rodem z Witebska, ożenił się z Rosjanką, Wierą Lachową, szlachcianką (!), która z miłości dla męża przeszła na judaizm. Godne to małżeństwo miało kilkoro dzieci. Są one — pisze „Nasz Przegląd“ —

„wychowane wolnomyślnie, ale w duchu narodowo-żydowskim. Jeden syn, Michał, jest lekarzem-psychjatrą w Lozannie (Szwajcarja); drugi syn, Grzegorz, jest wybitnym socjalistą **we Francji.** Jedna córka wyszła zamąż **w Belgji,** panna, jest adwokatką i mieszka z matką **w Bernie.** Wszystkie dzieci kochają i poważają ojca, oraz są zeń dumne. Po 15 latach wspólnego pożycia Żytłowski rozwiódł się z Wierą i ożenił się po raz wtóry“.

Oto typowa rodzina żydowskiego inteligenta. Jedni jej członkowie mieszkają w Ameryce, inni w Lozannie lub Bernie w Szwajcarji, inni we Francji, jeszcze inni w Belgji. A wszyscy się kochają i są **wychowani w duchu narodowo-żydowskim,** i to przy całej swojej „wolnomyślności“... Z pewnością jedni udają Francuzów, inni Niemców, inni Belgów, inni Anglików, może i Polaków. Są jednak żydami, i to stuprocentowymi żydami, jak to widać ze streszczonego w „Naszym Przeglądzie“ odczytu szanownego papy rodu Żytłowiczów...

Międzynarodowy naród, jak mawia zachwycony żydami hr. Coudenhove-Kalergi, „Zasymilowany“ naród, jak sobie żydów wyobraża „Czas“. Typowa inteligencka rodzina żydowska według naszego skromnego zdania.

Na ziemiach Rzpltej.

Przeniesienia starostów.

Dr. J. Pomiankowski, starosta pow. w VII st. służb. w Kłobuszowicach przeniesiony został na takież stanowisko do Tarnopola; dr. E. Prądzyński, starosta pow. w VI st. służ. w Wąbrzeźnie, przeniesiony został na stanowisko starosty w Kolbuszowej; J. Marossanyi, starosta pow. w VI st. służ. w Tarnowie, przeniesiony został na stanowisko starosty pow. w Jasielsku; J. Pryziński, prow. starosta pow. w Zamościu mianowany został starostą pow.

Medal „Cudu nad Wisłą“.

Na pamiątkę 10-lecia cudu nad Wisłą wybito w mennicy państwowej w Warszawie artystycznie wykonany medal pamiątkowy. Na jednej stronie widnieje na nim wizerunek Ojca świętego Piusa XI, który jako nuncjusz apostolski w Polsce, w dniach sierpniowych 1920 r. nie opuścił Warszawy i obecnością swo ją krzepił ducha w społeczeństwie. Na drugiej stronie wyryto mapę Polski z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Na mapie zaznaczono specjalnie obszary, na których rozegrała się zwycięska walka armji polskiej z bolszewicką. Całkowity dochód z medalu przeznaczono na cele misyjne. Cena medalu wynosi 10 zł.

Wiatr pchnął ją w studnie.

Donosiliśmy wczoraj o wietrze halnym w Zakopanem. Podczas silnego wichru jaki tam panował, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto wieczorem wyszla z domu do studni po wodę, mieszkająca wraz z mężem i 6-cio letnim synkiem na Ciągłówce, żona prof. gimn. Leśkiewiczowa z Jędrzejowa. Gdy do domu dłuższy czas nie wracala, zaniepokojony mąż wyszedł, by ją odszukać i ku swemu przerażeniu znalazł ją w głębokiej studni. Leśkiewiczową wydobyto lecz nie zdołano jej przywrócić do życia. Przyczyną wypadku był silny wiatr, który nachyloną nad studnią Leśkiewiczową strącił w studnię.

SCHRONISKO DLA WYCIECZEK W GDYNI.

Otwarte zostało w Gdyni schronisko, przeznaczone specjalnie dla wycieczek młodzieży szkolnej, które coraz częściej ostatnia przybywają do Gdyni, dla zapoznania się z tak szybko i wspaniale postępującą budową naszego portu. Schronisko utworzone zostalo przez Polski Czerwony Krzyż.

ŚMIERĆ NAJSTARSZEGO ZAKONNIKA NA JASNEJ GÓRZE.

„Polska Zbrojna“ donosi, że w ubiegły wtorek zmarł w Częstochowie najstarszy z Zakonu Paulinów kustosz-zakrystjan z Jasnej Góry O. Paweł Ciepliński. Zwłoki umieszczone zostaną zgodnie z przyjętą regułą Zakonu w podziemiach kaplicy Matki Boskiej.

PAŃSTWO NIE SPODZIEWA SIĘ WIELE NAFTY W TUCHOLI.

Państw. Instytut Geologiczny postanowił wysłać specjalistę geologa do Tucholi na Pomorze, gdzie przed kilku dniami w studni ukazała się ropa naftowa. Państw. Instytut Geologiczny nie przypisuje większego znaczenia od kryciu nafty na Pomorzu.

SCHRONISKO TURYSTYCZNE NAD JEZIOREM ŁOT.

W ostatnich dniach odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie **schroniska turystycznego nad jezorem Łot**, położonem w odległości 12 km. od Druskienik. Schronisko to zostało wybudowane staraniem Towarzystwa przyjaciół Druskienik i nazwane imieniem jenerała Aleksandra Litwinowicza, który jest prezesem tego Towarzystwa.

Zwołanie synodu archidiecezji lwowskiej

Orędzie Ks. Arcybisk. Metropolity.

W życiu archidiecezji lwowskiej nastąpiło zdarzenie wielkiej wagi zwołanie pierwszego w niepodległej Polsce synodu diecezjalnego na dni 23, 24 i 25 września do Lwowa. Z tej okazji Ordynarjusz archidiecezji Ks. Arcybiskup Metropolita Dr. B. Twardowski, wydał do duchowieństwa list pasterski.

Na wstępie listu stwierdza Ks. Arcybiskup, że ostatni synod diecezjalny odbył się 165 lat temu, za czasu pasterzowania arcybisk. Sierakowskiego. Następnie Arcypasterz wspomina zasługi swego poprzednika ś. p. arcybisk. Bilczewskiego, za czasów którego powstało nowych 117 parafij, zbudowano 328 kościołów i kaplic, o 200 kapłanów powiększyła się diecezja. W dalszym ciągu Ks. Arcybiskup wskazuje na wielkie zadania synodu:

„Synod, który w tym roku odbyć zamierzamy, ma dalej prowadzić to zbożne dzieło i ma utworzyć harmonijną syntezę naszej wspólnej pracy i naszych na przyszłość zamierzeń. Ma on dla nas być rodzajem generalnych rekolekcyj, w czasie których będziemy mieli wiele sposobności i do gorącej wspólnej modlitwy, aby sobie ubłagać pomoc Tego, bez którego próżnemi byłyby największe nawet wysiłki i ofiary nasze, będziemy też mogli wniknąć poważnie w siebie, aby zbadać, co i jak się dotąd zrobiło, jakie zwłaszcza były braki i niedomagania w naszej kapłańskiej posłudze“ (KAP).

Uchwały kongresu szkolnictwa średn. w Brukseli.

Ośmiodniowe obrady międzynarodowego kongresu szkolnictwa średniego w Brukseli zakończyły się uchwaleniem szeregu wniosków i dezyderatów, miedzy innemi następujących:

Szkolnictwo powszechne powinno dawać szkolnictwu średniemu uczniów gruntownie przygotowanych zwłaszcza w zakresie języka ojczystego i rachunków.

Nie powinno się dopuszczać ani zatrzymywać w szkołach średnich uczniów niezdolnych do przyswojenia sobie materjalu szkół średnich.

Uczniowie powinni wpoić w siebie zasadę, że **nie znaleziono dotąd lepszego środka niż praca — na zrobienie z dziecka człowieka.**

Rządy powinny zapewnić szkołom średnim **lepsze warunki materjalne.**

Należy zapobiegać ujemnym skutkom przeładowania i niestałości programów szkolnych tam, gdzie one istnieją. Liczba uczniów w każdej klasie powinna być racjonalnie ograniczona, liczba godzin nauczania powinna być uregulowana w ten sposób, by uczniowi pozostawić czas na pracę osobistą, rozkład godzin powinien być ułożony pedagogicznie a praca uczniów nie powinna być rozpraszana przez zajęcia pozaszkolne, nawet polecane przez szkołę.

Wychowawcy winni pamiętać, że **oświata polega głównie na zwiększaniu umiejętności** do czego koniecznem jest nabycie odpowiednich wiadomości.

Specjalizacja w naukach nie powinna być przedwczesna.

———o———

Po katastrofie oblicza się straty.

Wedle obliczeń z dokonanej obecnie kontroli strat wyrządzonych katastrofą trzęsienia ziemi do godziny 4-tej rano swierdzono następujący stan: **W prowincji Avellino zniszczonych całkowicie, albo poważnie uszkodzonych jest 9 miejscowości, w Bari 1, w Benevento 2, w Foggia 4, w Neapolu 1, w Potenza 3, w Salerno 5.** Obecnie rozpoczęła się energiczna praca mająca na celu odbudowę zniszczonych okolic.

2.000 ZABITYCH.

Liczba zabitych podczas trzęsienia ziemi wzrosła, według najnowszych wiadomości, na przeszło 2000. Najciężej nawiedzony został obszar na przestrzeni 180 km. w prowincji Avellino, stosunkowo dosyć gęsto zaludnionej. Z Akwilonji np. donoszą, że dwie trzecie ludności, liczącej 4.000 dusz, spoczywa pod gruzami rozwalonych domów. Do czwartku wydobyto jeszcze 100 trupów. Liczą się z tem, że liczba ta w tej miejscowości podniesie się do 500.

JESZCZE JEDEN WSTRZĄS.

W **czwartek dał się odczuć** ponowny **wstrząs ziemi**, który spowodował jedynie zawalenie się już i tak nadwątlonych ostatniem trzęsieniem ziemi budynków.

KRÓL NA MIEJSCU KATASTROFY.

Król włoski udał się na tereny, objęte katastrofą.

W czasie pobytu króla w Lacedonji wydobyto z pod gruzów 2-letnią dziewczynkę. Król składał życzenia osobie, której udało się ocalić dziecko. Z Lacedonji król udał się do Aquilonji, gdzie spotkał się z księżną Aosta, odbywającą dalszą podróż po okolicach dotkniętych katastrofą.

DZIENNIKARZOM NIE WOLNO ZWIEDZAĆ.

Wobec fałszywych wiadomości, podawanych przez niektóre agencje, cofnięto dziennikarzom prawo pobytu na terenie katastrofy.

Z całego świata.

Nowy sekretarz datarji papieskiej.

Następcą zmarłego niedawno kardynała Vannutelli'ego na stanowisku datarji papieskiej Ojciec św. mianował kardynała Scapinelli di Leguigno. Kardynał datarjusz kieruje datarją papieską t. j. urzędem Kurji rzymskiej do udzielania różnych łask w zakresie zewnętrzno-kościelnym (dyspensy in foro externo, indulty, przywileje, udzielanie beneficjów rezerwowanych). Kardynał Rafael Scapinelli di Leguigno urodził się w Modenie, liczy obecnie 73 lata, purpurę otrzymał w r. 1915 z rąk Papieża Benedykta XV.

W Karlsbadzie jest polski lekarz-katolik

W związku z korespondencją z Karlsbadu, umieszczoną w „Głosie Narodu“ z dnia 20 b. m. — otrzymujemy od licznego grona polskich kuracjuszy w Karlsbadzie pismo, prostujące nieścisłą wiadomość, jakoby w tem uzdrowisku nie było polskiego lekarza-katolika. Dowiadujemy się z prawdziwą satysfakcją, że od lat pięciu stale mieszka i pracuje w Karlsbadzie **dr. Józef Mazurek** ze Śląska Ciesz., który zaskarbił sobie wśród rodaków, przebywających na kuracji, prawdziwą wdzięczność za sumienną pracę i za troski, około nich położone.

Spekulantów wysyłają na Syberję.

G. P. U. w Moskwie przeprowadziło liczne aresztowania pomiędzy przekupniami, zajmującymi się skupem i odsprzedażą artykułów „deficytowych“, tj. takich, których brak daje się odczuwać na rynku, a które są wyłącznie wydawane na kartki w ograniczonych ilościach w sklepach rządowych. Część aresztowanych zamknięta została w obozie koncentracyjnym, a pozostali mają być wysłani do okręgów północnych i na Syberję.

Ogólnosłowiański zjazd strażaków w Lubianie.

W dniach od 1—4 sierpnia r. b. odbędzie się w Lublanie pod protektoratem króla Aleksandra Ogólnosłowiański Zlot strażaków, który połączony będzie z obchodem 60-letniego jubileuszu założenia ochotniczej straży ogniowej w Lublanie. W ramach Zlotu zorganizowany zostanie w głównem mieście Słowenji cały szereg uroczystych imprez, jako to: wystawy, akademje, pokazy i t. d.

O rozmiarach Kongresu świadczy najwymowniej fakt, iż w Zlocie lublańskim weźmie udział **około 10.000 strażaków jugosłowiańskich,** nie licząc wielkiej ilości delegatów ze wszystkich państw słowiańskich i gości z innych krajów europejskich (Francji, Belgji, Estonji, Rumunji, Portugalji i t. d.).

ROK WIĘZIENIA ZA NOSZENIE BRONI W NIEMCZECH.

Prezydent Hindenburg na wniosek rządu wydał na podstawie art. 48 weimarskiej konstytucji zarządzenie, mocą którego nieprawne posiadanie broni palnej pociąga za sobą karę więzienia do 1 roku.

RZEŹ 1000 GOŁĘBI POCZTOWYCH.

Zarząd uzdrowiska w Piszczanach zamówił w Niemczech 1000 sztuk gołębi. Skoro transport przybył na komorę celną w Bernie, okazało się, że wszystkie gołębie są pocztowemi. Władze wojskowe rozkazały tą przesyłkę skonfiskować, gdyż zachodzi przypuszczenie, że gołębie były przeznaczone dla celów związanych z wywiadem wojskowym na korzyść państwa niemieckiego. W rezultacie wydano rozkaz zabicia tych wszystkich gołębi, które okażą się pocztowemi, a następnie spalenia ich

Nieco o wynalazkach.

Nasze stulecie znajduje się pod znakiem wynalazków i wynalazczości. Pomyśl Pan tylko, — mówi dobry znajomy, stale spieszący się, wszystko wiedzący i... nic nie robiący. Pomyśl Pan tylko o rurce katodowej d-ra Zworykina.. lub o nowym aparacie techników Jenkinsa, który pozwala nam zupełnie wyraźnie widzieć swego spółrozmówcę. Czy cuda telewizji nie są w stanie zachwycić całej ludzkości?

Nie mniej doniosłemi są badania amerykańskiego uczonego d-ra Thomasa o przesyłaniu energji na odległość. Podobno badania te są na ukończeniu. O ile tak jest, jaki wielki przewrót nastąpi w dziedzinie całej techniki i przemysłu. Ile ulepszeń nastąpi w górnictwie! Ile niespodzianek w rodzaju pracy i walki maszyn przez jednego człowieka kierowanych w gabinecie inżyniera za pośrednictwem włączania i wyłączania odpowiednich kontaktów. Do tych o nowym typie maszyn można zaliczyć także aparat umożliwiający zapalenie świateł na lotnisku przez pilota, zbliżającego się do swego lotniczego portu.

Z wynalazków zaczyna korzystać nawet gospodarstwo domowe, rozmaite odkurzacze, Protosy, Elektroluksy, zdobyły sobie serca gospodyń.

Ba — powiedział mój dobry znajomy rozanielony otwierającemi się perspektywami, — być może niedaleki jest ten czas, kiedy, otoczeni, posłusznemi maszynami będziemy tylko kierować niemi i spożywać owoce ich pracy. Odpadną narazie wszelkie troski, wszelki niepokój o przyszłość... każdy będzie królem...

— ... którego wartości duchowe nie będą wiele warte!! przerwałem mu. Bo i cóż wart człowiek, który nie ćwiczy swego ducha w codziennej walce o byt.

Nic! tylko hart ducha, który można wywalczyć dążność do niezależności moralnej jest wart czegoś.

Nie polegajmy na przyszłym rozwoju techniki, który napewno nie doprowadzi do takich skutków jakie Pan chciałbyś mieć.

Niech każdy się uczy samowystarczalności, niech kształci chrakter, niech opiera swoje życie na zdrowych zasadach stosunków ludzkich wymagań do ich środków.

Uczmy się oszczędzać.

Oszczędność daje jednostce zamiast marzeń wybujałej fantazji spokój, otuchę i zabezpieczenie na stare lata.

Szara książeczka PKO stała się symbolem, legitymacją wobec przyszłości. Niosąc swoje oszczędności do najbliższego urzędu pocztowego, idziesz pewny siebie, jak człowiek, który nie marnuje rezultatów swojej pracy. Oszczędzajmy, bo to jest hart ducha i składajmy nasze oszczędności w PKO.

J. Ł.

Olbrzymia ulewa nad Berlinem.

Nad Berlinem szalała w nocy z piątku na sobotę olbrzymia ulewa o **rozmiarach nienotowanych od r. 1893.** Straż pożarna interwenjowała w ciągu dnia w stukilkudziesięciu wypadkach. W niektórych dzielnicach miasta wstrzymaną została komunikacja tramwajowa.

Jak stwierdza komunikat stacji meteorologicznej, narazie nie zanosi się na zmianę. Deszcz pada olbrzymiemi strumieniami, tak, że w 4 i pół miljonowem mieście wszelki ruch zamarł prawie zupełnie

KLĘSKA POWODZI W INDJACH.

Z Bombaju donoszą o katastrofie powodzi w Indjach. Wskutek ulewnych deszczów miejscowość Karaci znajduje się pod wodą. Wysokość wody na ulicach miasta wynosi 120 cm. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Niżej położone dzielnince miasta podobne są do jednego wielkiego jeziora.

Rzeka Indus wystąpiła z brzegów, wskutek czego ludność miejscowości Sarkhana i Shikapur została całkowicie odcięta od świata. Jedna z wiosek w okolicy Karuci została zupełnie zniesiona przez silny prąd wody. Liczba zabitych jest bardzo duża.

Wytłumaczyła. — Mamusiu, teraz już wiem, dlaczego kurczątka wylęgają się z jajek. — No dlaczego? — Ze strachu, aby je nie ugotowano.

Figliki sanacyjne.

Ma pierwszeństwo.

Dygnitarz rzecz postawił raz na ostrzu miecza:
„Ja albo mędrzec w Lidze Obrony Powietrza!“
Mędrzec, chociaż na gazach znał się wyśmienicie
rzekł mu: „Ty masz pierwszeństwo, bo nam [trujesz życie!“

Kogo szukać?

Kazano raz sędziemu po pewnym kongresie
wyszukać uczestników. (Czy to drzewa w lesie?)
Boję się, by on z celem swym się nie rozminął
szukając znanych — zamiast tego, który zginął.

Strategja.

(w 10-lecie rozprawy z Bolszewją)

Pytano strategika: „Gdy znów róg uderzy,
by go odeprzeć, ile też trzeba żołnierzy?“
„Niepotrzebne nam działa, jazda, ni piechota —
bo jeden mąż nas zbawi“ — odparł idjota.

Gdy król jeździ — —

Raz król po biednym kraju urządzał objazdy,
zbierał hołdy i kwiaty — a rozdawał gwiazdy.
Witały go zaś wszędzie głośno instrumenty;
Wiesz czemu? — by zagłuszyć skargi i lamenty.

Eugenjusz Wojtych.

Literatura.

Z czego żyją literaci?

Niedawno drukowaliśmy uwagi p. Bergela o „Wyrobnikach ducha“ z okazji śmierci W. Orkana i F. Mirandoli, które odsłoniły rąbek ubóstwa naszych pisarzy. Należy dodać, że pisarzom wogóle nigdy świetnie się nie powodziło. Literatura z małemi wyjątkami, chleba nie daje. (Wyjątki jak **Decobra** i **Remarque** są zupełnie przypadkowe).

Niedawno zmarły poeta niemiecki **Arno Holz** pracował jako zwyczajny robotnik w fabryce papierowych zabawek. **Jack London** przez pewien czas żył z ulicznej żebraniny. Wszyscy pisarze imali się popłatnych a prozaicznych zawodów, aby jakoś wyżyć przy marzeniach o ideałach. **F. Schiller** był profesorem historji na uniwersytecie. **W. Goethe** był referendarzem, a potem ministrem stanu, **Grillparzer** skromnym urzędnikiem archiwalnym, **Lesing** sekretarzem, a potem bibljotekarzem. **E. A. Hoffmann** był asesorem i radcą, umarł zaś w krańcowej biedzie jako nauczyciel muzyki. **Herder** był sobie zwykłym nauczycielem. **P. Rosegger** był... krawcem! **H. Ibsen** aptekarzem. **H. Sudermann** też był farmaceutą. **B. Prus** był urzędnikiem kolejowym, **S. Przybyszewski** urzędnikiem pocztowym i dzięki Prezydentowi Wojciechowskiemu, otrzymał posadę jako urzędnik w jego kancelarji. **A. Dygasiński** był nauczycielem, **J. Kasprowicz** profesorem uniwersytetu. **H. Hoffmansthal** i **M. Maeterlinck** są z zawodu prawnikami. **T. Mann**, niedawny laureat Nobla, był urzędnikiem asekuracyjnym. W tej branży pracuje również **R. Dehmel**. **A. Schnitzler**, **A. Doeblin** są lekarzami zawodowymi.

Obecnie zawodem, którego najchętniej czepiają się pisarze, jest **dziennikarstwo**. Choć nie brak pisarzy, którzy żyją na chlebie urzędniczym (np. ś. p. J. Ejsmond).

Z tygodników.

W nrze 30 **„Myśli Narodowej“** znajdujemy ciekawy artykuł wstępny p. t. „Komasacja“ pióra publicysty krakowskiego, K. L. Konińskiego, w którym autor opisuje „tę atmosferę duszną, anemiczną, jakby beznadziejną, tę ciszę myśli w której żaden pomysł głębszy, żadna koncepcja śmielsza nie znajduje echa społecznego, tę ciszę, która nie jest brzemienna w żadne pożyteczne przełomy“. J. Gw. Pawlikowski, znawca najlepszy okresu mistycznego Słowackiego drukuje dalszy ciąg swej źródłowej rozprawy o „społeczno-politycznych ideach Słowackiego w dobie mistycyzmu“.

Zeszyt 30 „Tęczy“ jest dowodem stałej troski pisma o podwyższenie poziomu artystycznego. Zwłaszcza technika reprodukcyj postawiona jest tak wysoko, że stawia „Tęczę“ wśród najlepszych polskich pism pod względem ilustracyjnym. Adres: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

W ostatnim nrze **„Wiadomości Literackich“** podnosi St. Tomkowicz kwestję odnawiania Wawelu. Przyznając, że jedynowładztwo prof. Szyszki Bohusza jest sprężyste, energiczne i wytrwałe — twierdzi on jednak, że Wawel jest przedmiotem zbyt poważnym i że Wawel to własność całego narodu — a nie własność p. min. Małakiewicza, który oddał roboty wawelskie pod dyktaturę prof. Sz. Bohusza.

Dzień i noc. Tatuś lubi podczas przechadzek prowadzić z synkiem pouczające rozmowy. Dziś stara się wyjaśnić mu, że w danej chwili pod każdą szerokością geograficzną jest inna pora dnia i powiada w końcu: — Kiedy u nas jest dzień, to np. w Japonji jest noc. — Więc, kiedy my kładziemy się spać, to Japończycy wstają? — Tak, mój chłopcze. — Wiesz tatusiu: to ja za nic nie ożeniłbym się z Japonką.

Badajmy morze.

Musimy badać oceany. — Znaczenie tego badania dla żeglugi i rybołóstwa. — Tajemnice wód. — O udział Polski w badaniach.

W społeczeństwie polskiem z dnia na dzień utrwala się zrozumienie morza i jego znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju. Symbolem tych uczuć narodu naszego, najdobitniejszym wyrazem naszych tendencyj rozwojowych ku morzu jest Gdynia i rozbudowa floty.

Ale nasze zainteresowanie morzem nie powinno i nie może się ograniczać jedynie do kwestyj ekonomiczno-handlowych. Prawda, że postęp w tej dziedzinie to dla nas rzecz w chwili obecnej najważniejsza, ale im bardziej w tym kierunku pójdziemy naprzód z tem większą siłą wysuwać się będzie konieczność spełnienia przez nas drugiego obowiązku, jaki na każdy kulturalny naród nakłada posiadanie wybrzeża morskiego. **Musimy zacząć badać morze z punktu widzenia naukowego,** bo dopiero wtedy będziemy mogli należycie wykorzystać praktycznie ten skarb. Badanie morza przez nas nie może ograniczyć się do Bałtyku. Musimy go poznać najprędzej i najdokładniej, co zresztą już częściowo robiliśmy, ale równocześnie **musimy wyruszyć na oceany** i iść naprzód w ich badaniu. Jest to nie tylko potrzebne, ale konieczne. Chcemy, by nasza flota utrzymała kontakt z zamorskiemi krajami. Więc już ten fakt natury czysto handlowej wysuwa konieczność dokładnego zaznajomienia się z dalekiemi wodami. Względy naukowego badania morza wymagają jeszcze bardziej nieograniczania się jedynie do najbliższego nam Bałtyku. Dlaczego, to niech na to odpowiedzą dwa poniżej przytoczone przykłady.

Wody mórz i oceanów naszego globu tworzą ciągły ośrodek, którego własności w danej okolicy zależą od warunków panujących w innych okolicach. **Krople wody, znajdujące się dziś w Oceanie Północnym mogą po pewnym czasie znaleźć się np. na południowym Atlantyku,** by stamtąd znowu powędrować w inne okolice. Przyczyny tej cyrkulacji są różnorodne. Powodują ją różnice w cieplocie wód w rozmaitych okolicach ziemi, siła odśrodkowa wywołana obrotem ziemi dokoła osi, rozkład stałych centrów akcji atmosferycznej wysokiego i niskiego ciśnienia i szereg innych.

Otóż dokładne poznanie krążenia wód morskich i jego przyczyn ma doniosłe znaczenie praktyczne zarówno dla żeglugi jak i dla rybołóstwa. Bardzo ciekawy materjał dotyczący tych kwestyj, dostarczyła wyprawa okrętu „Fram“ w r. 1896, która wyruszyła na głębie Północnego Oceanu Lodowatego. Z badań tej wyprawy, kierowanej przez niedawno zmarłego wybitnego badacza Nansena, wiemy, że zimna, ale umiarkowanie słona woda morza polarnego wypływa z niego pomiędzy połudn.-wschod. brzegiem Grenlandji a Spitzbergiem, tworząc wschodnio-grenlandzki zimny prąd, podczas gdy cieplejsza i bardziej słona woda płynie z południowego Atlantyku ku północy i jako odnoga Golfstreamu wpływa do Oceanu Północnego. Oczywiście pomiędzy wpływającą wodą ciepłą a odpływającą zimną musi istnieć równowaga: ile wody wpłynie do północnego Oceanu, tyle jej musi z niego odpłynąć czy to w stanie ciekłym, czy pod postacią lodu. Odpływ ten odbywa się przez wspomniany zimny prąd wschodnio-grenlandzki i drugi, wypływający na Pacyfik przez cieśninę Beringa. Zimne prądy wschodnio-grenlandzki i labradorski, a szczególnie ten ostatni, niosą ze sobą olbrzymie góry lodowe, stanowiące wielkie niebezpieczeństwo dla statków transatlantyckich. Wszak o taką górę rozbił się niegdyś potężny „Titanic“. Otóż dokładne zaznajomienie się z ruchem tych gór ma doniosłe znaczenie dla żeglugi. Uwarunkowany on jest wahaniami w natężeniu prądu zimnego, wypływającego z morza polarnego. Opanowanie tych wahań pod względem naukowym miałoby wielkie znaczenie dla **żeglugi po zachodnim Atlantyku.**

Jeżeli chodzi **o połów ryb morskich,** to wiadomo, że szereg z nich, zwłaszcza te, które, jak śledzie, płyną ławicami, występują w pewnych okolicach mórz w szczególnej obfitości. Pozostaje to w ścisłym związku z cyrkulacją morza, a zapoznanie się przez nas z tą kwestją jest rzeczą doniosłej wagi dla naszych rybaków, których radzibyśmy widzieć na pełnem morzu poza Bałtykiem. Szczególna mnogość ryb występuje tam, gdzie zimne wody północne stykają się z wodami wolnemi już od lodów. W miejscach tych wody zawierają specjalnie dużo pokarmu przyniesionego z Oceanu Północnego. Skąd on się tam bierze?

Jak wiadomo, do Oceanu Północnego wpada cały szereg potężnych rzek syberyjskich i amerykańskich. Niosą one ze sobą dużo substancyj mineralnych i organicznych, które w Oceanie Północnym nie mogą służyć za pokarm roślinom i zwierzętom morskim, gdyż gruba pokrywa lodu uniemożliwia rozwój życia. Więc odpływa ten pokarm wraz z wodą na południe. Jeżeli na Oceanie Północnym rozmieszczone byłyby stacje, przeprowadzające badania wód morskich, wtedy możnaby zawczasu uprzedzić rybaka, gdzie i w której okolicy pojawią się ryby obficie.

Oto przykłady, wykazujące najdobitniej ścisły związek między naukowem badaniem mórz a praktycznemi koniecznościami. Musimy tedy mieć **własny polski okręt badawczy,** który umożliwi naszym uczonym udział w imprezach naukowych w rodzaju międzynarodowego drugiego roku polarnego 1932—33. Okręt taki, **płynąc pod polską banderą,** będzie najlepszą propagandą naszego morza. Równocześnie będzie on najwymowniejszą odpowiedzią tym, którzy radziby nas odsunąć od brzegu morskiego.

W Zawoi i na szczycie Babiej.

Położenie Zawoji. Komunikacja. Sezon w całej pełni. Same żydy. Kolonja P. A. U. W schronisku polskiem na Babiej. „Kultura niemiecka“. Na szczycie. W schronisku niemieckiem.

Zawoja, o której społeczeństwo polskie prawie nie wie, a którą od szeregu lat eksploatują żydzi, to jedna z pereł naszych uzdrowisk. Na dość znacznej wysokości położona, wśród olbrzymich lasów świerkowych, tuż u stóp królowej Beskidu, posiada przyrodzone warunki klimatyczne. Suche, aromatem żywicznym przepełnione powietrze, kąpiel w płynącej strudze o wodzie jak kryształ czystej, wielka swoboda, jakiej tu zażyć można, dalekie spacery, a nawet wycieczki w okoliczne góry, wreszcie niskie ceny ściągają tu rokrocznie dużo letników z różnych okolic Polski.

W dzisiejszych warunkach, przy dość dogodnej komunikacji, w ciągu 9 godzin można się z Krakowa dostać na sam szczyt Babiej, a w ciągu pięciu godzin stanąć w jedynej polskiej willi „Stanisławie“. Jeśli wyjeżdżamy z Krakowa autobusem, podróż ta trwa znacznie krócej.

Konieczną jest rzeczą uregulowanie opłat za przejazd autobusem z dworca kolejowego w Makowie do Zawoji. Uważamy bowiem, że 3 zł. za 20 kilometrów na bardzo dobrej szosie to zbyt dużo. Przy konkurencji jednak można i za 1 zł. dostać się do Zawoji. Warto przy tej sposobności wspomnieć o operetkowej, kompromitującej uchwale rady gminnej w Zawoji, która zabrania kursować samochodowi katolika Barciewicza na odcinku drogi, wiodącej do willi „Stanisławy“, jedynej polskiej w Zawoji, a to ze względu na wąskość drogi. Obowiązkiem gminy, która jest uzdrowiskiem, byłoby raczej rozszerzyć drogę, a nie podejmować uchwał, do których nie jest powołaną. Znamienna rzecz, że uchwały tej nie skierowano przeciwko samochodowi spółki żydowsko-chrześcijańskiej.

Przyjeżdżamy do Zawoji. Uderza nas mrowie letników. Wszystkie wille i mieszkania chłopskie zajęte. Sezon w całej pełni. 7.000 letników. Mieszkań już niema. Letnicy robią ruch. Krzykliwe to wszystko, jakieś rozwydrzone, pewne siebie — nic dziwnego, nacja żydowska.

Nawiązujemy rozmowę z Judytą. Co ściąga do Zawoji tylu letników? Proszę pana — słyszymy odpowiedź — Zawoja to jest taka moderna (!) miejscowość, ona jest teraz modna, każdy tu ściąga, bo potrzebuje być niekrępowany, a w Zawoji jest wielka swobodność (!). Zapomniałem zapytać, dlaczego ta „swobodność“ i to „niekrępowanie się“ ściąga przedewszystkiem żydków.

Miejmy jednak nadzieję, że tak długo nie będzie. Prócz polskiej willi „Stanisławy“ p. Battka, wybudowała Polska Akademja Umiejętności, dziedziczka dóbr zawojskich, cztery piękne, obszerne wille na „Błędnej“. Wille mają urządzenie nowoczesne. Korzystać z nich będą zapewne nasi uczeni. Przez nich sława nieprzeciętnych walorów zdrowotnych Zawoji dostanie się w szersze warstwy społeczeństwa polskiego.

Z Zawoji ruszam „spacerkiem“ na Babią. Po opuszczeniu najniższej strefy, znanej każdemu z nas, strefy żydowskiej, wchodzę w następną, już aromatyczną, pełną ozonu, strefę regli, bujnych soczystą zielenią na skrajach podszytych lasów. Po dwóch godzinach staję w schronisku im. Dra Hugona Zapałowicza, w którem przez cały rok prawie gazduje miły, gościnny, ale już coraz rzadziej pogodnie uśmiechnięty Gancarczyk. W świetlicy ożywienie, ruch. Wyjątkowo dużo młodzieży niemieckiej. Zabawiają się niewybrednie. Ci sami Niemcy nocą swojem głośnem zachowaniem się, plugawemi rozmowami, ściągnęli na siebie piorunową burzę jednego z turystów. Kultura turystyczna coraz bardziej zanika. Znać to na każdym kroku, a przedewszystkiem w zachowaniu się w schronisku. Przydałby się tam prócz gospodarza wychowawca, a nierzadko i policjant.

Do 5 lipca przewinęło się przez schronisko około 800 turystów. Wydaje się nam, że to bardzo niewiele. W rubryce „zawód“ w księdze frekwencji czytamy: kawaler, inwalida, turysta, narzeczona, niemiec, doktór filozofji. — W księdze „pamiątkowej“, pobrudzonej i poszarpanej czytam wspomnienia z przed lat 16: „Dnia 7. 8. 1914 zamykam schronisko, bonikt nieidzie zwoli niepokoju“. „Dnia 13. 8. 1914 Zamknięte schronisko na dobre. Boże nie daj bo się do tego niesie że może i ostatni raz tutaj moja ręka pisze. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen. Na Opatrzność Bożą. Gospodarz“.

Po przenocowaniu, wczesnym rankiem idę na szczyt. Pogoda dopisuje. Horyzont się przeciera. Przechodzę strefę kosodrzewiny. Turnie. Morze kamieni. Mgła. Przejmujący do szpiku kości wiatr. Siąpi deszcz. Na dole pogoda — w górze zawierucha! Kaprys niewieści. Schodzę ze szczytu do niemieckiego schroniska. Ceny tu słone, bardzo słone, prawie dwa razy wyższe od cen w polskiem schronisku. Dlatego schodzimy czemprędzej do schroniska polskiego. Zastajemy tu towarzystwo ze schroniska niemieckiego, które rozmawiało wyłącznie po niemiecku. Z Gancarczykiem natomiast rozmawiają czystą polszczyzną. Niemcy, czy Polacy? Trudno określić. Po wypiciu jeszcze jednej herbaty schodzimy „na dół“. Autobusem jedziemy do Makowa.

jol.

Sport.

Państwowa odznaka sportowa.

„Monitor Polski“ z dnia 24 lipca br. przynosi rozporządzenie Rady ministrów z dn. 27 czerwca br. o **Państwowej Odznace Sportowej.**

Rozporządzenie to zawiera szereg postanowień co do formalnej strony otrzymania odznaki. Prawo otrzymania P. O. S. przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu, który ukończył 15 lat (kobiety 16 lat) i poddał się z dodatnim wynikiem okresowej próbie sprawności fizycznej. **Prawo przyznania odznaki trzech stopni: bronzowa, srebrna i złota** — przysługuje **przewodniczącym wojwódzkich komitetów wychowania fizycznego** i przysp. wojsk. Prawo do odznaki traci się w wypadkach utraty obywatelstwa polskiego lub skazania karnosądowego.

Odznaka przedstawia stylizowanego orła z białej emalji, opartego na bronzowej, srebrnej lub złotej tarczy, z czerwonemi literami P. O. S.

Z Polskiego Związku Narciarskiego.

Schronisko na Boraczej: Sekja Narc. „Makkabi“ Bielsko zawiadamia, że schronisko na Hali Boraczej zagospodarowane jest od 1-go lipca br. stale, tak w miesiącach zimowych jak letnich, przez cały tydzień.

Zawody narciarskie we Francji 1931 roku. Francuski Związek Narciarski komunikuje, że XX Międzynarodowe Zawody Narciarskie odbędą się w czasie od 4—8 II. 1931 r. w Villard De Lans (Isere).

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 27-go lipca 1930.
Niedziela 27: św. Natalji.
Poniedziałek 28: św. Innocentego.
Poniedziałek 28: wschód słońca o godz. 3.46, zachód o godz. 19.13.

———o———

OSOBISTE. Dr. Włodzimierz Kraus rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. — W kierownictwie Izbą Kontroli zastępuje go wiceprezes **Dr. Longin Womela.**

SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA W BACHOWICACH. W szkole rolniczej żeńskiej w Bachowicach rozpoczyna się następny rok szkolny dnia 15 września br. Celem szkoły jest uświadamianie obywatelskie i przygotowanie dziewczyny wiejskiej do postępowego prowadzenia gospodarstwa. Do tego celu dąży szkoła przez udzielanie nauki teoretycznej i praktycznej. Kurs trwa 10 miesięcy. Kandydatki przyjmuje się po skończonym 15-tym roku życia. Bliższych informacyj udziela Zarząd Szkoły w Bachowicach (p. Spytkowice koło Zatora pow. Oświęcim).

———o———

KOMUNIKATY.

WYJAZD DZIECI NA KOLONJĘ W RABCE. Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie zawiadamia interesowanych, że przyjazd pierwszej serji dzieci przebywających w Rabce na kolonji leczniczej do Krakowa nastąpi we czwartek dnia 31 b. m. Odjazd do Rabki dzieci przydzielonych na drugą serję, nastąpi w sobotę dnia 2 sierpnia b. r. — Zbiórka o godz. 7-mej rano przed lokalem Powiatowego Koła, Rynek główny L. 17.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Trujący kwiat“ (w gł. roli Lila Damita): film dźwiękowy.

SZTUKA: „Trzej wykolejeńcy“ (Droga grzechu) (w gł. roli Józefina Dunn); film dźwiękowy.

UCIECHA: „Więcej gazu“ (w gł. roli William Hainer) film dźwiękowy.

BAGATELA: „Noce hiszpańskie“.

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Pocałunek kochanki“ (w gł. roli Henny Porten).

———o———

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W KRAKOWIE. Od poniedziałku 28 bm. rozpocznie kasa teatru im. Jul. Słowackiego sprzedaż biletów na pierwsze pięć przedstawień opery i operetki lwowskiej, a to: 1 sierpnia br. grana będzie Hrabina, 2-go Księżniczka Chicago, 3-go Cyrulik Sewilski (gościnny występ Ady Sari), 4-go Róże z Florydy, 5-go Traviata (gościnny występ Ady Sari). Ceny biletów na przedstawienia z występami gościnnemi podwyższone, na wszystkie inne zwyczajne.

———o———

O losach Dunaju.

będzie się mówiło w Krakowie na międzynarodowej konferencji naddunajskiej.

Dnia 20 września br. odbędzie się w Krakowie 10-dniowa konferencja, zwołana za inicjatywą Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu **w sprawie uregulowania spornych kwestji, dotyczących handlu, żeglugi i transportu na Dunaju.**

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele następujących narodów: Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i wszystkich państw naddunajskich, a mianowicie: Austrji, Bułgarji, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji, Rumunji i Węgier.

W skład delegacji będą wchodzć przedstawiciele zainteresowanych działów przemysłu i handlu, przy współudziale czynników rządowych w charakterze eksporterów i obserwatorów.

Obradom przewodniczyć będzie Sir John Sandeman Allen, jeden z leaderów partji konserwatywnej angielskiej, deputowany i prezes Komisji handlowej Izby Gmin, prezes Britisch Empire Association, którego protektorem jest stryj króla Jerzego V. książę of Connaught.

Sir Allen jest wielkim znawcą kwestji wschodniej i południowej Europy oraz znanym przyjacielem Polski.

Onegdaj przybyli do Krakowa dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie Wartalski i p. Janusz Żółtowski, Komisarz Administracyjny przy Międzynarodowej Izbie Handlowej w Paryżu, który w tej sprawie przyjechał specjalnie do Polski. W związku z tem odbyła się **w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej, w której gmachu toczyć się mają projektowane obrady międzynarodowe,** konferencja.

Należy tu także nadmienić, że władze centralne warszawskie, a w szczególności Ministerstwo Spraw Zagranicznych, interesują się gorąco sprawą i udzielą wszelkiego poparcia tembardziej, że jest to na terenie Polski pierwsza tego rodzaju konferencja, mająca obradować nad tak zwanym problemem międzynarodowym.

Zakusy żydowskiego szynkarza.

OBOK KLASZTORU I ZAKŁADÓW NAUKOWYCH S. S. URSZULANEK, ZAMIERZA OTWORZYĆ SZYNK!

Z miasta dochodzi nas alarmująca wieść: Szynkarz, **żyd Haubenstock,** zamierza w najbliższej przyszłości otworzyć przy **ul. Starowiślnej L. 1. szynk,** o koncesję którego zabiega u odnośnych władz. Powstanie nowego przybytku alkoholików, na 600 istniejących już w Krakowie lokali gospodnio-szynkarskich, musi wywołać kategoryczny protest, a to z tego względu, że **szynk mieścić się będzie w domu, położonym bezpośrednio przed zakonem SS. Urszulanek, w którym znajduje się kaplica, internat dla dziewcząt, szkoła powszechna i gimnazjum żeńskie!**

Jak nas poinformowano p. Haubenstockowi magistrat krakowski **odmówił udzielenia koncesji,** przeciw czemu szynkarz wniósł rekurs do Warszawy, gdzie stara się usilnie o jej nadanie. Należy się spodziewać, że odnośne władze nie udzielą p. Haubenstockowi koncesji, gdyż istnieje ustawa zabraniająca wyszynku alkoholu w odległości 100 metrów od kościołów, kaplic, szkół i t. p. Na zakusy żydowskiego szynkarza zwracamy też uwagę zainteresowanych kół rodziców i wychowawców, by swoje dzieci uchroniły przed demoralizującym wpływem szynku u progu szkoły!

Województwo krakowskie najwięcej oszczędza w K. K. O.

Wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wynosiły w dniu 1-go lipca br. zł. 450.169.000, co w porównaniu ze stanem z dnia 1-go stycznia br., wyrażającym się sumą 358.230.000 zł., stanowi poważny **wzrost oszczędności o kwotę 91,934.000 zł.** Zjawisko to bardzo wymownie świadczy o coraz większem zainteresowaniu się i wzroście zaufania społeczeństwa do K. K. O. oraz świadczy, że społeczeństwo mimo kryzysu, jaki przeżywa gospodarstwo narodowe, może i potrafi oszczędzać.

Stan oszczędności w K. K. O. według województw przedstawia się na dzień 1-go b. m. następująco w tysiącach:

M. st. Warszawa	39.834
Warszawa	6.576
Łódź	1.683
Kielce	6.971
Lublin	4.682
Białystok	2.945
Wilno	3.188
Nowogródek	779
Polesie	841
Wołyń	985
Poznań	69.685
Pomorze	28.100
Śląsk	67.275
Kraków	**112.355**
Lwów	80.982
Stanisławów	15.961
Tarnopol	7.327.

Miasta muszą budować nowe szpitale.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało rozporządzenie wykonawcze do ustawy szpitalnej. Rozporządzenie to nakazuje wszystkim związkom komunalnym przystąpić natychmiast do budowy szpitali.

Tylko te związki komunalne mogą prosić o odroczenie treminu, które wykażą się brakiem środków finansowych, a równocześnie zapewnią swoim mieszkańcom możność leczenia się w innych szpitalach publicznych.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W czasie od 20 do 26 bm. zgłoszono wypadków szkarlatyny 12, czerwonki 3, tyfusu brzusznego 1, kokluszu 2, odry 2.

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

Dzisiejsza kronika policyjna notuje znowu szereg kradzieży. I tak: Florkowi Dominikowi woźnemu skradziono z bramy domu rower. Niejaki Wł. Włoszczyzna robotnik został przytrzymany za kradzież ubrania męskiego. Cyganka niejaka J. Kolompar złakomiła się na gotówkę 200 zł. J. Wójtowiczowej. Wł. Kupiec chciał bez pieniędzy „kupić“ kilka kur na szkodę plut. W. P. Durzyńskiego, został jednak aresztowany. Niejaki St. Kret sądził, że uda mu się ukraść niespostrzeżenie bieliznę z wozu. Posiedzi zato w areszcie. Stolarz ze Lwowa niejaki Wł. Nowakowski zamiast pilnować stolarki, usiłował sprzedawać tanio pierścionki złote. Ponieważ okazały się one metalowemi, zamknięto bez namysłu nielegalnego sprzedawcę.

———o———

———o———

Spekulacja wycofanymi banknotami.

Od dnia 1 bm. rozpoczęło się wycofywanie z obiegu banknotów 5-cio złotowych dawnego typu. Do dnia 30 czerwca 1932 roku banknoty te będą wymieniane w kasach skarbowych, w Banku Polskim i jego oddziałach.

W związku z tem zarządzeniem dozwinął się ostatnio proceder wykupywania banknotów dawnego typu przez osoby prywatne, objeżdżające w tym celu szczególnie wsie i osady. Osoby takie płacą niższą cenę za banknot 5-ciozłotowy, zwykle zł. 4.50. Bywały jednak wypadki, że płacono jeszcze mniej, albowiem wmawiano w posiadaczy banknotów, że wogóle są one nic nie warte.

W tej sprawie, celem uchronienia ludności przed wyzyskiem spekulantów, żerujących na jej nieświadomości **wydane będzie specjalne zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych,** mające na celu spowodowanie lokalnych obwieszczeń władz gminnych dla uświadomienia ludności.

KOMUNIKAT:

Kolegjum Serafickie OO. Bernardynów

pod wezwaniem św. Antoniego (Małe Seminarjum zakonne) **w Radecznicy, poczta loco (lubelskie), obejmujące klasę II, III, IV i V gimnazjum klasycznego dawnego** typu (łacina jest od klasy drugiej) — **przyjmie na naukę i wychowanie za skromną opłatą: chłopców zdolnych, dobrych obyczajów i pobożnych, którzy czują w sobie iskrę powołania Bożego do pracy duchownej i zakonnej w Ojczyźnie, lub na Misjach zagranicznych.** Przyjmuje się **a) po skończonej przynajmniej V-ej klasie szkoły powszechnej** w wieku nie więcej, jak **14 lat, b) z wyższych klas szkół powszechnych, ale tylko do kl. II., jeżeli nie mają więcej, jak 15 lat. Tak samo z gimnazjów humanistycznych** (bez łaciny). **Z gimnazjów klasycznych,** po którejkolwiek klasie. **Opłata roczna 500 zł.** plus wydatki osobiste, ale tylko w tych czterech klasach — **dalsze studja na koszt Zakonu.** Egzamina wstępne 29 i 30 sierpnia. Bliższe warunki podaje: „Dzwonek III. Zakonu św. Franciszka“.

Zarząd Kolegjum.

W 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“

IV.

Dla armji gen. Latinika był to również dzień sukcesów. Gen. Żeligowski uderzył na czele trzech dywizyj na Radzymin i zdobył go. Bolszewicy nie dawali za wygraną i jeszcze raz przejściowo zajęli miasto, ale ostatecznie w tych zaciętych walkach g ó r ą b y l i P o l a c y.

Że 15 sierpnia był dniem przełomowym, tego dowodem wypadki dwóch dni następnych, kiedy skutki uderzenia armij frontu środkowego jeszcze nie dawały się odczuć.

W dniu 16 sierpnia gen. Sikorski bił dalej armje sowieckie (15-tą i 3-cią) i po kilkugodzinnych, ciężkich walkach z a j ą ł N a s i e l s k, poczem już w szybszem tempie posuwano się za pobitymi i ustępującymi Rosjanami. Następnego dnia zajęto już Pułtusk. Równocześnie generał Sikorski zwrócił część swych sił przeciw 4-tej armji sowieckiej, która zamierzała idąc szlakiem Paskiewicza (1831 roku), przejść Wisłę między Płockiem a Nieszawą i od zachodu uderzyć na Warszawę. Armja ta atakowała 16-go sierpnia Włocławek, a 19-go P ł o c k, bohatersko broniony przez słabą załogę i ludność cywilną.

Armja gen. Latinika prowadziła dalej zaciętą walkę z silną armją Sołłohuba. Czterodniowa bitwa, w której niektóre oddziały polskie wykazały niezwykłe męstwo, a b o h a t e r s k ą ś m i e r c i ą z g i n ą ł Ks. Ignacy S k o r u p k a, kapelan 8-mej dywizji piechoty, zakończyła się zupełną klęską bolszewików. Dnia 17-go sierpnia grupa gen. Junga (z armji gen. Latinika) zajęła już Mińsk Mazowiecki i tu spotkała się z szybko prącemi naprzód oddziałami frontu środkowego.

Armje frontu środkowego r o z p o c z ę ł y o f e n s y w ę 16-go sierpnia i rozbiwszy słabe grupy bolszewickie szły z ogromną szybkością na północ, wpadając na tyły ustępujących z pod Warszawy i Modlina wojsk sowieckich. Naczelny Wódz umiał wydobyć z podległych mu oddziałów wysoki wysiłek marszowy. W ciągu 8-miu dni armje gen. Skierskiego i Rydza-Śmigłego przeszły około 350 kilometrów. Niektóre oddziały robiły po 60 klm. dziennie. Już 19-go sierpnia armja generała Rydza-Śmigłego zajęła Brześć Litewski, a 22-go Białystok, broniony przez bolszewików i popierającą ich część ludności żydowskiej. 24-go sierpnia wojska dotarły do granicy Prus Wschodnich, odcinając drogi odwrotu pobitym przez gen. Sikorskiego oddziałom 4-tej armji sowieckiej, cofającej się z pod Płocka. Musiały one uciec za granicę niemiecką, do Prus Wschodnich. Mimo to, wojska polskie wzięły b l i s k o 70 tysięcy j e ń c ó w.

Wódz bolszewicki lekceważył początkowo uderzenia polskie. Później wezwał Budiennego, rozkazując mu uderzyć konną armją w kierunku na Lublin Budienny kusił się jednak o zdobycie Lwowa i dopiero tam odparty ruszył, conajmniej o tydzień zapóźno, do woj. lubelskiego. Obległ Zamość, lecz wkrótce, w ostatnich dniach sierpnia, został pobity przez grupę generała Stanisława Hallera.

Tak więc, ku zdumieniu całego świata, armje czerwone zostały w ciągu niewielu dni niemal zniszczone. A wkrótce potem przyszły wieści o wyrzuceniu bolszewików z Małopolski Wschodniej i Wołynia, o nowej, wielkiej, a zwycięskiej bitwie nad Niemnem i o zwycięskim pościgu aż hen, ku Mińskowi i Żytomierzowi. W dwa miesiące po przełomowym dniu Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji, wojna dobiegła kresu.

Jak zrozumieć tę wielką, a tak szybką przemianę? Czy była ona dziełem tylko rąk ludzkich?

Już w roku 1920-tym nazwano ją Cudem nad Wisłą i to określenie przyjęło się. Naród polski wierzy, że zwycięstwo odniesiono za przyczyną Królowej Korony Polskiej, opiece której polecił Polskę Episkopat i do której modlił się gorąco cały naród polski.

Ktoś wyraził się, że zwycięstwo polskie było wynikiem zwyczajnych przypadków. Przeoczenie przez sztab rosyjski skomplikowanego, a długo, bo aż tydzień trwającego manewru koncentracyjnego armij polskich, to rzekomo prosty przypadek. Skierowanie przez Tuchaczewskiego wojsk czerwonych w nieodpowiednim kierunku, to przypadek. Bezczynność niektórych armij sowieckich, mających przed sobą słabe siły polskie — znowu przypadek. Wytrzymanie ataków bolszewickich, nawet w słabych punktach — przypadek. Dzielność i ofensywny impet żołnierza, który cofał się długie tygodnie, też przypadek. Zamęt w sztabach bolszewickich, opóźnianie się ruchów ich armij — przypadek. Otrzymanie na czas trasportów amunicji przypadek.

Co sądzić o przypadkach?

Wiemy doskonale, że każdy gracz może sobie wyobrazić, iż na loterji przypadek rzuci wszystkie wygrane na losy, które on zakupił, a nie na żadne inne. W teorji jest to możliwe. Możemy sobie wyobrazić, że np. zakupiwszy sto losów otrzymamy sto wygranych. W praktyce nie zdarzy się to nigdy. Podobnie jest na wojnie. Możemy sobie wyobrazić, że przypadek będzie działał na naszą korzyść a nie na korzyść wroga, że wszystkie okoliczności ułożą się pomyślnie dla nas. W teorji, ale tylko w teorji jest to możliwe.

Zwycięstwo nad Wisłą powstrzymało posuwanie się rewolucyjnej fali bolszewizmu na Zachód. Komintern, który pod koniec lipca obradował w Moskwie, omylił się sądząc, że po trupie Polski armje czerwone pójdą podać rękę komunistycznym partjom w Niemczech, Czechosłowacji, Austrji, Węgrzech i Francji, że wzniecą pożar wszechświatowej rewolucji, który zniszczy współczesny ustrój społeczny, a z nim naszą kulturę i cywilizację. Nawała bolszewicka została odparta. Państwa europejskie zyskały dzięki Polsce czas na wyleczenie ran, które im wojna zadała, na skonsolidowanie się i wzmocnienie gospodarcze, a tem samem odebranie podstawy ruchom wywrotowym Po roku 1920 widać w całej Europie wyraźne wzmaganie się obozów umiarkowanych, antykomunistycznych, antyrewolucyjnych. Z tego względu jest 15 sierpnia 1920 ważną datą historji powszechnej równą takim, jak bitwa pod Legnicą lub Wiedniem.

Cud nad Wisłą ocalił jednak przedewszystkiem Polskę. Uniknęliśmy rządów Radka-Sobelsohna, Dzierżyńskiego, Trockiego-Bronsteina, Zinowiewa-Apfelbauma i tylu innych katów nieszczęśliwej Rosji. Gdyby w dniu 15 sierpnia zwycięstwo przechyliło się na stronę bolszewików, to kto wie, czy Polska nie byłaby przez pewien czas jedną z republik sowieckich. Kto wie, czy nie powiewałby przez dłuższy czas czerwony sztandar na Zamku w Warszawie, czy najczcigodniejsze świątynie polskie, na Jasnej Górze, czy na Wawelu, nie zostałyby zamienione na kina lub kluby komunistyczne. Kto wie, ile tysięcy Polaków wymordowałyby czerezwyczajki.

St. Sopicki.

Życie gospodarcze

Katastrofa finansowa wsi.

W sprawozdaniu Banku Polskiego za czerwiec b. r. znajdujemy następujące uwagi o położeniu gospodarczem wsi.

Niski poziom cen ziemiopłodów i spadek rentowności opłacalnej dotychczas produkcji hodowlanej, wywołuje w rolnictwie **zupełnie zrozumiałe przygnębienie.**

Spadek stopy dyskontowej nie wpływa bynajmniej na kredyt wekslowy, odnawiany co 3, a w najlepszym razie co 6 miesięcy. Kapitał ten kosztuje rolnika teoretycznie 12%, faktycznie zaś 15% po odliczeniu wszelkich kosztów dodatkowych, jak prowizje, blankiety wekslowe, portorja, wreszcie częste przyjazdy do miasta celem „wyżebrania" dalszej prolongaty.

Przeciętne obdłużenie kredytem krótkoterminowym majątków średniej wielkości ze średnią glebą, wynosi obecnie około **100 zł. na 1 mórg magdeburski**, a koszta tego kredytu do 15 zł. rocznie, podczas kiedy renta dzierżawna na takich majątkach w zależności od warunków indywidualnych, **nie przekracza 8 do 16 zł.**

Refleksje te odnoszą się głównie do wsi poznańskiej, ale charakteryzują one również dokładnie i położenie rolnictwa w całej Polsce.

Izby przemysłowo handlowe interwenjują

w sprawie wzmożonych egzekucyj podatkowych

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie uchwalono m. in. **przyłączyć się do wspólnej interwencji w min. skarbu**, Izb przemysłowo-handlowych w Polsce, w związku ze wzmożoną obecnie akcją egzekucyjnego ściągania zaległości podatkowych.

Interwencja ta ma na celu spowodowanie władz skarbowych do wydania zarządzenia, aby wszelka egzekucja zaległości podatkowych **rozpoczynała się od wysłania karty upominającej**, zakreślającej termin 30-dniowy do zapłaty zaległej kwoty, z zagrożeniem, że dopiero po bezskutecznym upływie tego terminu wdrożone zostaną natychmiast dalsze kroki egzekucyjne.

Izba przem. w Krakowie na wystawie jajczarskiej Targów Wschodnich.

Jak wiadomo, zarząd Targów Wschodnich urządza z okazji tegorocznych Targów ciekawą wystawę jajczarską. W związku z tem tut. Izba przemysłowo-handlowa postanowiła wziąść udział w wystawie jajczarskiej. W tym celu rozpoczęła propagandę wśród kupiectwa eksportującego jaja zagranicę, za jak najszerszem wzięciem udziału w Wystawie.

Ze swej strony przygotowuje Izba dokładnie opracowaną statystykę, **ilustrującą rozmiary eksportu tego artykułu z Zachodniej Małopolski**, wraz z wyszczególnieniem krajów, dokąd kieruje się eksport jaj z tut. okręgu.

—o—

Międzynarodowa pożyczka austrjacka.

W związku z uzyskaniem przez Austrję większej pożyczki międzynarodowej przytaczamy poniżej uwagi dra Ottona Juchа, austrjackiego ministra skarbu, o zabiegach Austrji w sprawie powyższej pożyczki, nadesłane przez „Uta Press Service".

Austrja nie mogła już od siedmiu lat zaciągnąć pożyczki zagranicą, a od trzech lat musiała pokrywać wydatki na niezbędne inwestycje, obliczone na daleką metę, **z bieżących dochodów gospodarstwa.** Z tego powodu musiano podjąć wszelkie wysiłki, aby po zwolnieniu od dużych trudności osiągnąć przypływ kapitału zagranicznego.

Spodziewano się, że się nasza pożyczka ukaże na giełdach przed niemiecką pożyczką reparacyjną i że w ten sposób skorzysta z nieco lepszej sytuacji giełdowej. To się jej nie powiodło, gdyż nie zdołała dopełnić potrzebnych formalności, zwłaszcza zaś nie dokonano na czas ratyfikacji układu haskiego. Okazało się też, że czynniki zainteresowane w pożyczce Young'a, nie dopuszczą żadnych innych pożyczek na rynek międzynarodowy przed wydaniem tejże. W każdym razie było koniecznem możliwe przyspieszenie rokowań, o ile pożyczkę miano wydać jeszcze w lecie. Po podpisaniu odpowiednich dokumentów przez europejski komitet zasiłkowy, rząd amerykański, komisję reparacyjną, mocarstwa, które podpisały umowy haskie i komitet kontrolujący państw gwarancyjnych, oraz po przygotowaniu organizacji międzynarodowej pożyczki, wynurzyła się kwestja ceny.

Angielskie i amerykańskie banki, które rozstrzygają o wyniku pożyczki, objawiły zrozumiałe życzenie, aby się uchronić przed trudnościami przy umieszczeniu znacznych części pożyczki i wynikającą z tego stratą na kursie, co się zdarzało częściej w ciągu ubiegłych miesięcy, w szczególności zaś przy pożyczce Young'a. Układy były z tego powodu bardzo trudne i kilkakrotnie obawiano się, że rokowania całkiem się rozbiją. Nader głębokie wrażenie wywarła okoliczność, iż pożyczka Young'a nie miała w niektórych państwach wcale powodzenia, którego się ogólnie spodziewano.

Ostateczny wynik jest powszechnie znany. Warunki pożyczki są ciężkie, lżejsze jednak, aniżeli przy pożyczce przez Ligę Narodów. W razie odłożenia wydania pożyczki do jesieni mogła się sytuacja jeszcze pogorszyć, a poprawa położenia na giełdach jest mało prawdopodobna.

Pierwsza transza międzynarodowej pożyczki austrjackiej wynosi w szylingach austrj. **nominalnie okrągło 438 miljonów**, z czego uzyska Austrja na czysto około 395 miljonów. Oprocentowanie obciąży ją okrągło 7.69%, z uwzględnieniem strat przez spłatę, **na okrągło 8.29%.** Nabywca osiąga ze względu na przeciętny zysk przez wylosowanie 7.803%.

Przeciętne obciążenie państwa przez pożyczkę Ligi Narodów (odsetki i strata przy spłacie) **wynosi 9.623%.**

Wskutek odnośnej uchwały zezwalającej komitetu kontrolnego, w której dozwolono użycia pożyczki **tylko na produktywne inwestycje** w państwowych przedsiębiorstwach komunikacyjnych, jest Austrja zobowiązana wyłącznie do takiego użytku sum, uzyskanych z pożyczki. Dotychczas opędziła te inwestycje zaliczkami z zasobów kasowych i te sumy otrzyma znowu do wolnego rozporządzenia.

Rząd austrjacki zobowiązał się, że **nie wyda do końca roku 1932** żadnej innej pożyczki zagranicznej, dalej zaś, że nie wyda w przeciągu jednego roku dalszej transzy obecnej pożyczki bez zezwolenia grupy amerykańskich banków. W sprawie pożyczki na budowę mieszkań, która nie będzie pożyczką państwową, zobowiązała się Austrja tylko, że nie wyda się tejże na rynkach zagranicznych w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy. W końcu musi się zaznaczyć, że rząd austrjacki **nie przyjął na siebie w związku z obecną pożyczką żadnych zgoła zobowiązań** w kwestji pożyczek przedwojennych, które państwo ma objąć do spłaty.

—o—

Radio.

Poniedziałek 28 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.56 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt p. t. „Wedyjska pieśń o początku istnienia" — wygł. p. dr W. Gielecki; 18 Muzyka lekka z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Odczyt p. t. „Życie kulturalne Polaków na Śląsku Czeskim" — wygł. dr Cz. Loja; 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radja"; 22.15 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty, płyty gramofonowe; 19.20 Pogawędki techniczne z Warszawy; 19.45 Giełda rolnicza z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny z Warszawy; 22 Dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radja"; 22.15 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt p. t. „Górny Śląsk"; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Przegląd komunikatów; 17.35 Lekcja języka francuskiego; 18 Muzyka lekka z restauracji „Gastronomja"; 19 Rozmaitości; 19.20 Pogawędki techniczne; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radja"; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy; 23 Muzyka taneczna.

Poznań (334.8). G. 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 14.15 Komunikat gospodarczo-rolniczy PATA; 17.40 „Silva rerum"; 18 Koncert solistów; 19.45 Halo! Halo! Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki; 19.55 Odczyt z cyklu „Z nowoczesnego ruchu społecznego".

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 16.15 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 17.25 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski"; 18 Koncert popularny; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 J. Langman, kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śląsk.: „Na Kosowem Polu".

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 42

Demon zniszczenia.

Czuł się dziwnie zniechęcony i wyczerpany. Nie mógł odpowiedzieć na te pytania, jakkolwiek nie myślał o niczem innem. Przyszedłszy na Marylebone Square, minął dom i skierował swe kroki w stronę Orchard Street. Stamtąd ruszył na Oxford Street i znalazł się nagle w dzielnicy jasno oświetlonych ulic, pełnych sklepów z wspaniałemi wystawami gwiazdkowemi. Ale nie zatrzymał się tutaj. Podszedł dalej na Grosvenor Square, gdyż widok całego tłumu ludzi załatwiających sprawunki świąteczne był mu dziwnie przykry. Szukał samotności.

Mijając Square z jego wielkim, porośniętym drzewami trawnikiem, ujrzał przed sobą znaną dobrze, smukłą postać, która szła szybko w tym samym kierunku. Serce zaczęło bić żywiej w jego piersi. Przyspieszył kroku i za kilka sekund był obok niej. Przypadek sprowadził Mary na drogę jego życia. Czuł, że przypadek zadecyduje o jego przyszłości. Nauczył się wierzyć w przypadki, gdyż ufał swej szczęśliwej gwieździe — lub Mary.

Odwróciła się, zdziwiona, kiedy podszedł a potem podała mu rękę z uśmiechem. Twarz jej w świetle ulicznem wydała mu się zmęczona, ale piękniejsza niż kiedykolwiek z jej małym podbródkiem ukrytym w futrzanym kołnierzu płaszcza, jak wówczas, kiedy ujrzał ją po raz pierwszy w mglisty ranek na stopniach, wiodących do domu jego wuja.

— Gdzie zdążasz, moja piękna? — zapytał wesoło. Widok jej wypłoszył z jego głowy wszystkie przykre myśli. Zapomniał o Beryl i o rozmowie z nią — wiedział tylko, że jest znów razem z Mary i nic więcej go nie obchodziło.

— Chciałam przejść się — odparła. — Mam dwie godziny wolne, a lubię ten spokojny Square, gdzie nie ma wiele ludzi. A... pan, Rogerze?

— Oh... spaceruję. — Roześmieli się, jak zakochani, nie wiedząc nawet dlaczego. — Pójdziemy razem... Dobrze? A może... — stanął i spojrzał na zegarek — może pójdziemy coś zjeść. Jest szósta piętnaście, ale to nie ma znaczenia. Do Soho niedaleko... możemy iść np. do **Nouveau Pauvre...** Znasz ten lokal... Bardzo porządny. Pójdziemy? Masz ochotę?

Prosił tak gorąco, że nie mogła mu odmówić. Był to zresztą wyjątkowo szczęśliwy przypadek, ich pierwsze spotkanie na neutralnym gruncie. Propozycja spędzenia z nim kilku swobodnych chwil w wesołem, przytulnem Soho miała dla Mary dziwny urok.

Wahała się jednak, nie wiedząc co odpowiedzieć. Potem skinęła głową na znak zgody. Roger wziął ją pod rękę i tym razem już się nie broniła. Zarumieniła się tylko ale tego nie mógł zobaczyć. Zawróciła z powrotem.

— Weźmiemy dorożkę? — zapytał.

— Oh, nie. Pójdziemy pieszo. To niedaleko... Spacer nie zaszkodzi mi, a i tobie również. Będzie to pewnem urozmaiceniem — rzekła, aby coś powiedzieć.

— W istocie. Chociaż — nasz, wspólny przyjaciel nie pozwolił mi nudzić się od chwili wstąpienia do kolei.

— Czy masz o nim jakieś wiadomości?

— O Niszczycielu? Dzięki Bogu, nie. Milczy, jak grób, który sobie sam gotuje.

— Sądzisz, że go schwytasz jeszcze przed Nowym Rokiem? — zapytała.

Wzruszył ramionami. — Nie zrobiliśmy żadnych postępów. W każdym razie pamiętaj, żebyś przyszła w wiglję Nowego Roku.

— Oh; nie wiem, doprawdy. Zresztą...

— Zresztą...

— Zresztą potrzebuję wypoczynku — rzekła wymijająco.

Roger nie odpowiedział. Wiedział, co chciała mu dać do zrozumienia i radość, jakiej doznawał od chwili spotkania się z Mary, ustąpiła miejsca przygnębieniu. Więc przyjaźń ich musiała się skończyć? Przedłużanie jej wydawało się Mary bezcelowem? Ujął ją silniej za ramię. Myśl, że mają się rozłączyć po tem wszystkiem, co przeżyli, wydawała mu się potworną. Nie mógł nic powiedzieć, ale trzymał ją silnie za ramię, jakby chcąc dowieść, że pragnie, aby nigdy od niego nie odeszła.

Szli dłuższy czas w milczeniu i dopiero widok **Nouveau Pauvre** zbudził ich z zamyślenia. Weszli do ciepłej, gwarnej sali restauracyjnej. Roger upatrzył sobie stolik na dwie osoby w najodleglejszym kącie pokoju i mimo usilnych próśb kelnerów, proponujących mu inne miejsca, nie dał się odwieść od raz powziętego zamiaru. Mary uśmiechnęła się. Lubiła jego proste metody nawet wówczas, kiedy chodziło o taką drobnostkę, jak wybranie stolika. Jeśli chciał czegoś, zmierzał wprost do celu. Wiedziała jednak, że nigdy nie osiągnął go kosztem drugich. Był szczery, ale nie bezwględny. Zbyt rycerski, prawy i uczciwy miał charakter, aby kierować się egoizmem. Westchnęła.

Roger, który przeglądał spis potraw, nie zauważył tego.

— Wszystko to — rzekł, kiedy wydali rozporządzenie kelnerowi — przekąski, ryby, indyk etc. przypomina mi święta Bożego Narodzenia. Kelner, proszę spis win. Lubisz szampana? Wypijemy, aby uczcić nasz pierwszy obiad, Mary.

Mary westchnęła znowu. Tym razem Roger zauważył to.

— Co ci jest? — zapytał, nachylając się ku niej przez stół. — Zapomnijmy o wszelkich przykrościach i myślmy tylko o sobie! — Ujął ją za rękę i uścisnął.

W ten sposób, mimowoli, biedny Roger powiedział jej wszystko. Siedziała przez chwilę w milczeniu, potem uśmiechnęła się i uwolniła rękę z jego uścisku.

— Zapomnijmy i bądźmy szczęśliwi! To Boże Narodzenie, a ty masz schwytać Niszczyciela.

Roześmiał się na te słowa. — Jeśli go schwytam, to tylko dzięki tobie.

Wstrząsnęła głową. — Pomoc moja nie na wiele się przydała.

— Mylisz się. A Pagham Moor? Nie miałbym odwagi postąpić, jak postąpiłem, gdyby nie ty.

Kelner napełnił ich kieliszki. Wypili w milczeniu, ciesząc się tą szczęsną chwilą, która miała trwać tak krótko. Roger postawił na stole kieliszek i rzekł zamyślony:

— I Ekspres Tęczowy ocalał.

— I Lady Beryl została uratowana — poprawiła go łagodnie.

Roger bawił się kieliszkiem. — Tak — przyznał — Beryl została uratowana.

Spojrzała na niego. Miał oczy spuszczone, nie dostrzegł więc łez w jej oczach. Były to łzy rezygnacji.

Czuła, że teraz była odpowiednia chwila, aby pomówić otwarcie, bez zastrzeżeń.

— Jestem zadowolona — rzekła. — Byłeś dla mnie taki słodki, ale wiem czem ona jest dla ciebie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Liczba ofiar katastrofy rośnie.

Rzym. (PAT). Wedle danych z godziny 20 dnia wczorajszego, **liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi 2.142 zabitych, 4.551 rannych. Cyfry te mogą się jeszcze zwiększyć, gdyż możliwem jest, że pod gruzami kryją się jeszcze dalsze ofiary.** Dotyczy to głównie wsi. Obliczenia utrudnia ta okoliczność, że rodziny ofiar w wielu wypadkach opuściły miejsce katastrofy i wskutek tego nie można uzyskać informacyj, ułatwiających poszukiwania.

Rzym, (PAT). Zgodnie z raportem ministra robót publicznych korespondenci pism rzymskich donoszą, że Aquilonia uległa zupełnie zniszczeniu, natomiast **Bisacia wbrew pierwotnym wiadomościom jest tylko częściowo zniszczona.**

Schober pojedzie do Pragi.

Wiedeń (PAT). Omawiając artykuł czechosłowackiego pisma „Prawo Lidu“ dotyczący zapowiedzianej podróży kanclerza Schobera do Pragi zauważają „Wiener Neuste Nachrichten“, że Czechosłowacja ciągle jeszcze jest zaniepokojona odbytą niedawno wizytą kanclerza w Budapeszcie, mimo iż nie miała ona żadnych ukrytych celów. Polityka kanclerza — podkreśla dziennik wiedeński — służy wyłącznie sprawom austrjackim i jako taka osiągnęła zasłużone zaufanie zagranicy. **Wedle najnowszych zapowiedzi nastąpi wizyta kanclerza Austrji w Pradze w drugiej połowie października.**

Anglikanizm zbliża się do prawosławia.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach kościelnych Białogrodu liczą się poważnie z możliwością współpracy między kościołem anglikańskim a prawosławnym. Ze zbliżeniem obu kościołów spodziewają się w Jugosławji korzyści nietylko w dziedzinie religijnej, lecz i politycznej.

Min. Kwiatkowski o swym pobycie w Skandynawji.

Gdynia, (PAT) Podczas swego pobytu w Gdyni p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski przyjął przedstawiciela P. A. T. i zechciał podzielić się z nim wrażeniami, jakie wyniósł ze swego pobytu w państwach skandynawskich. Motywy wyjazdu do Szwecji, Norwengji i Danji — oświadczył p. Minister — były różnorodne. Formalnie podróż ta doszła do skutku na zaproszenie odnośnych rządów, oraz łączyła się z kwestją rewizytowania ministrów Szwecji i Norwegji. Do tego dołączyły się aktualne motywy natury gospodarczej. Jeżeli bowiem wywóz z Polski towarów gotowych na wschód napotyka na trudności, zarówno z powodu geograficznego położenia produkcji polskiej jak i zmian, które na tych rynkach dokonały się w okresie powojennym, jeżeli eksport produktów surowych, płodów i przetworów rolnych nie może znaleźć dostatecznego ujścia przz granice zachodnie — to odwrotnie zawsze stosunki handlowe w kierunku granicy morskiej i granicy południowej nietylko potęgują się z roku na rok, ale równocześnie rozwijają się pod względem jakościowym, jeżeli zaś idzie o Gdynię, to udział flagi szwedzkiej, duńskiej i norweskiej zajmuje w tym handlu pierwszorzędne miejsce.

Reasumując wrażenia swoje z ostatniej wycieczki p. Minister stwierdził:

Posiadamy wielu oddanych przyjaciół zarówno w Belgji, którą niedawno też zwiedziłem jak i w państwach skandynawskich, które dokładnie rozumieją wartość samodzielnej polityki morskiej Polski i w tej polityce widzą podstawę rozwoju wymiany gospodarczej, a łącznie z tem i przyjaźni politycznej. Nie możemy dać tym uczuciom osłabnąć, ale przeciwnie winniśmy uczynić wszystko, by wzajemne nasze stosunki pogłębić i rozszerzyć, będzie to niewątpliwie dobre dla naszych wspólnych zainteresowań i wspólnych tendencyj.

MIN. JURMANN JEDZIE DO POLSKI.

Tallin, (PAT). Dnia 25 lipca estoński minister komunikacji Jurmann wyjechał samochodem do Pozania, dokąd przybędzie 29 b. m.

DZIENNIKARZE GDAŃSCY W POZNANIU.

Poznań. (PAT). Dzisiejszej nocy o godz. 1 przybyła z Gdańska do Poznania na M. W. K. T. wycieczka dziennikarzy z Gdańska, w której skład wchodzą 6 dziennikarzy niemieckich, przedstawiciele prasy gdańskiej, oraz korespondenci prasy polskiej.

LIZBONA—GDYNIA.

Gdynia. (PAT). Sfery kupieckie w Gdyni omawiają propozycję pewnej portugalskiej kompanji okrętowej otwarcia stałej i bezpośredniej linji okrętowej między Lizboną a Gdynią

Anglicy pierwsi w Poznaniu

Poznań. (PAT). **Dziś o godz. 13.15 przyjechał z Wrocławia na lotnisko w Ławicy lotnik angielski Butler na awionetce „K 5“. Przy lądowaniu złamało się śmigło awionetki. Pogoda w Poznaniu zła. Termin dalszego lotu Butlera** na razie niewiadomy.

Poznań. (PAT). **W dalszym ciągu przybyły z Wrocławia na lotnisko w Ławicy trzy awionetki: angielska „K 3“, lotnik Broad, o godz. 13.28, angielska „K 1“, lotnik Thorn, o godz. 13.36, niemiecka „B 8“, lotnik Poss, o godz. 13.46.**

Lotnicy polscy nad Hiszpanją.

Madryt. (PAT). Lotnik polski **Dudziński** przybył z Saragossy do Getafe i podjął natychmiast lot do Sewilli. Lotnicy **Bajan, Więckowski i Płończyński** przybyli do Getafe z Sewilli.

Sewilla. (PAT). Lotnik polski **Orliński** wystartował wczoraj (piątek) o godz. 10.59 do Madrytu.

Saragossa. (PAT). Awionetka polska lotnika Żwirki wylądowała w Calatoroa tak gwałtownie, że uległa uszkodzeniu. Pilot nie poniósł żadnego szwanku.

Poznań czeka na awjonetki.

Na lotnisku w Ławicy czynione są ostatnio przygotowania do przyjęcia uczestników raidu powietrznego, spodziewanych w sobotę w godzinach przedpołudniowych. Mimo ulewy, która trwała bez przerwy 36 godzin stan lotniska jest zupełnie zadawalający.

Jak dotychczas, na czele utrzymują się Anglicy, którzy lecą w wyścigowem tempie. Lotnicy polscy są daleko w tyle, na ostatnich niemal miejscach. Mogliby ewentualnie poprawić sobie punktacje, lecąc nad Polską, której warunki atmosferyczne znają doskonale.

Niemiec Poss już w Warszawie.

Poznań. (PAT). Dziś o godz. 15.49 wystartował z Poznania do Warszawy lotnik niemiecki Poss na awionetce „B 8“.

Warszawa. (PAT). **Lotnik niemiecki Poss przybył tu dziś o godz. 17.24 na awionetce „B 8“.**

Parlament egipski wzywa do niepłacenia podatków.

NARÓD BRONI SWYCH PRAW PRZECIW DYKTATURZE.

Kairo. (PAT). Jakkolwiek król Fuad nie zgodził się na prośbę stronnictwa Wafda zwołania specjalnej sesji parlamentu, to jednak dzisiaj w nocy w klubie Wafdystów odbyło się **nadzwyczajne posiedzenie parlamentarne. Uchwalono wniosek o votum nieufności dla rządu Sidky Pasza.** Po zebraniu Nahas Pasza oznajmił, że **stronnictwo przystępuje do natychmiastowej organizacji kampanji niewspółdziałania z rządem, z równoznaczną odmową płacenia podatków.** Komitet wykonawczy stronnictwa oświadczył, że w dniu dzisiejszym nie będzie żadnych manifestacyj.

WOJSKO NA ULICACH.

Kairo, (PAT). Poczynione zostały przez władze wszelkie zarządzenia, aby na wypadek ewentualnych zebrań wafdystów zapobiec rozruchom. **Główne punkty miasta zostały obstawione przez wojsko.** Sytuacja w mieście normalna. Sklepy i urzędy otwarte.

Tragiczna kronika katastrof mostowych.

Okropna katastrofa w Koblencji przypomina szereg podobnych nieszczęść, jakie zdarzyły się w ciągu ostatnich dwunastu lat na całym świecie. Oto ów ponury spis.

W 1908 r. zawalił się w Kolonji **na Renie most,** przyczem 10 robotników znalazło śmierć w falach rzeki. W tymże samym roku runął **w Kanadzie most Quebec,** przerzucony przez rzekę św. Wawrzyńca, mającą w tem miejscu 1.200 mtr. szerokości. Utonęło w tej katastrofie 90 ludzi. W 1911 r. **w Auburn, w górach Sierra Nevada** załamał się most nad przepaścią, grzebiąc 48 osób. W 1912 r. w Binz **na wyspie Rugji** rozluźnił się podczas święta i iluminacji pomost na morzu, przyczem 60 osób utonęło. W tym samym roku zginęło 40 ludzi podczas katastrofy **mostu na Niagarze** przy Grand Island.

Odbudowany po katastrofie w 1908 r., **most Quebec** na rzece św. Wawrzyńca runął powtórnie **w 1916 r.** powodując śmierć 8 ludzi. W 1921 r. załamał się **most w Pensylwanji** na rzece Chester, grzebiąc 34 osoby. **W Kairo zawalił się most** w 1925 r., przyczem naliczono setki rannych i dziesiątki zabitych. W 1927 r. wydarzyła się katastrofa podczas poświęcenia nowego **mostu w Walencji.** 9 osób utonęło. W 1928 r. zawalił się **most na Odrze w Gartz.** 4 ofiary. Przed miesiącem wkońcu w Piemoncie **w mieście Cunco** runął żelazny most kolejowy, pociągając za sobą śmierć 15 osób.

Jak się więc okazuje, katastrofa w Koblencji, była najtragiczniejsza, jakiej nie notowano od dziesiątek lat, zarówno w Niemczech, jak i **na całym świecie.**

—o—

AMB. CHŁAPOWSKI U BRIANDA.

Paryż, (PAT). Briand przyjął dziś ambasadora Chłapowskiego.

WIELKI POŻAR W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT). Miasto Sascut zostało nawiedzone pożarem, który w przeciągu trzech godzin zniszczył całkowicie dzielnicę handlową. Magazyny spaliły się doszczętnie. 30 domów uległo zniszczeniu. Straty wynoszą około **50 miljonów lei.** Pożar powstał w składzie drzewa, którego właściciela aresztowano pod zarzutem podłożenia ognia.

POLECĄ DO AMERYKI.

Berlin (PAT). Według doniesień z Londynu, lotnicy Hirt i Weller, którzy wczoraj wyruszyli z Berlina do etapowego lotu przez Atlantyk do Ameryki, przybyli dziś przed południem do Calais na lotnisko Croyden.

—o—

Warszawa (Tel. wł.). W Brukseli zmarł Juljusz **Carlie,** wielki przemysłowiec i filantrop belgijski, który był wielkim i serdecznym przyjacielem Polski.

Druga rata pożyczki budowlanej.

Z dn. 1-go sierpnia upływa termin wpłaty drugiej raty 50 miljonowej 3% pożyczki budowlanej.

Subskrybenci, który wpłacili w dniu subskrypcji 40% sumy zleklarowanych obligacyj winni do powyższego terminu wystawić dalszych 60% wedle ilości przyznanych obligacyj.

W związku z tem, podajemy, iż **obligacje pożyczki budowlanej** wydane będą **po 15 września rb.**

ZJAZD DYREKTORÓW KOLEJ. W POZNANIU.

Jak podaje „Kurjer Warszawski“ w Poznaniu obradować będzie w dn. 27 i 28 bm. pod przewodnictwem ministra Kühna zjazd dyrektorów okręgowych dyrekcyj Kolei państwowych. Na zjeździe omawiane będą aktualne sprawy kolejnictwa, m. in. preliminarz budżetowy na r. 1931/32.

—o—

Warszawa (Tel. wł.). Trybunał Rzeszy wyznaczył rozprawę celem rewizji procesu Jakóbowskiego na dzień 22 sierpnia.

Warszawa (Tel. wł.). W Wąbrzeźnie na Pomorzu, podjęto prace około odnowienia zamku Biskupów Chełmińskich, wybudowanego w roku 1300.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 lipca. Paryż 20.24¼. Londyn 25.04¼, Nowy Jork 5.14.55. Belgja 71.95. Włochy 26.95½, Hiszpanja 59.60, Holandja 207.05. Berlin 122.88, Wiedeń 72.71. Sztokholm 138.35, Oslo 137.85. Kopenhaga 137.85, Sofja 3.73¼, Praga 15.26, **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90.21½.

Tajny zjazd legjonistów w Krakowie?

Warszawa. (Telef. wł.). W Warszawie rozchodzą się pogłoski, że czynniki trzeźwiejsze w łonie Zw. Legjonistów zamierzają zorganizować osobny zjazd Legjonistów dnia 3-go sierpnia w Krakowie. Obrady na tym zjeździe miałyby być tajne i powziętoby uchwały w sprawie taktyki na zjeździe 10 sierpnia w Radomiu. Trudno sprawdzić, czy te pogłoski zawierają coś prawdy.

Badania komisji w Chełmie.

Warszawa, (PAT). W dniu 25 b. m. wieczorem powróciła z Chełma nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania sprawy budowy tamtejszej dyrekcji kolejowej. Komisja, której przewodniczył poseł Solański, bawiła w Chełmie dwie doby, zwiedzając całokształt budowy gmachu w towarzystwie delegata ministerstwa komunikacji, oraz miejscowego kierownika budowy. Komisja odbyła na miejscu dwa posiedzenia, w czasie których przesłuchano szereg świadków.

NA PODSTAWIE UKŁADU LIKWIDACYJNEGO.

Warszawa (Tel. wł.). Rząd niemiecki postanowił w drodze dekretu uregulować sprawy byłych włościan zlikwidowanych osad w Wielkopolsce i na Pomorzu. **Dekret zostanie wydany na podstawie układu likwidacyjnego, który nie został jeszcze przez Sejm polski ratyfikowany.**

Ubytek banknotów w Banku Polskim.

201 milj. w 6½ miesiąca.

Trudno te cyfry czytać bez niepokoju. W dniu 31 grudnia 1928 r. posiadał Bank Polski dewiz i walut zaliczonych do pokrycia na sumę **527 milj. zł.,** jeszcze 31 grudnia ub. r. na sumę **418 milj. zł.,** i jeszcze przed miesiącem, 20 czerwca 1930 r. na sumę 251 milj., ostatni zaś z 20 lipca br. wykaz B. P. stwierdza wartość tych walut **już tylko na 217 milj. złotych.**

To znaczy, że w ciągu 18½ miesięcy ubyło w naszym banku emisyjnym walut na 310 milj. zł., w ostatnich 6½ miesiącach 201 milj. zł., w ostatnim zaś miesiącu 34 milj. zł.

Równocześnie wartość walut nezaliczonych do pokrycia zmalała ze 186 milj. w dniu 31 grudnia 1928 i 111 milj. w dniu 20 czerwca br. do 107 milj. zł.

Nad ubytkiem walut, który jest wynikiem ujemnego od dłuższego czasu bilansu płatniczego (a obecnie znowu także deficytu w bil. handlowym) warto się zastanowić. Bank Polski reaguje narazie na to ujemne zjawisko polityką deflacyjną. Gdy 31 grudnia ub. r. obieg banknotów wynosił 1.340 milj. zł., to 20 lipca br. wynosi tylko 1.220 milj. zł. Czyli że emisja skurczyła się o 120 milj. zł.

Państwa gwarantuja za eksport hutniczy do Rosji.

Komitet ekonomiczny ministrów postanowił **udzielić gwarancji dla hutnictwa przy wywozie produkcji hutniczej do Rosji.** Eksporterzy hutniczy zwalniani będą z obliga w stosunku do sumy tranzakcji w wysokości 40 proc. przy eksporcie żelaza sztabowego, 45 proc. przy eksporcie blachy i 50 proc. przy eksporcie rur i konstrukcji żelaznych.

Weksle bez obliga, pochodzące z transakcji z Sowietami, **dyskontowane będą przez Bank Gosp. Kraj.** Największe napięcie kredytu z tytułu dyskonta tych weksli nie może przekroczyć mljona funtów szterl. Ponadto weksle bez obliga eksportera mogą być zaliczane na wolne kontyngenty, gwarantowane przez skarb państwa. Weksle z obligiem eksportera dyskontowane będą w miarę możności przez B. G. K. i Bank Polski; mają być utrzymane kontyngenty dyskontowe w dotychczasowej wysokości.

Eksport naszych hut do Rosji wynosi 50 procent ogólnej produkcji tych hut. W grę wchodzą zamówienia sowieckie na sumę **ponad 1.800.000 funt. sterlingów, a więc większe od zamówień z roku zeszłego.**

Walka Poznania z nędzą mieszkaniową.

Kryzys mieszkaniowy, jak wiadomo, panuje wszędzie. Prawie wszystkie miasta cierpią wskutek nędzy mieszkaniowej. Do nielicznych miast, które skutecznie już rozpoczęło walkę z tą zmorą społeczeństwa jest Poznań. Wyniki czterech pierwszych miesięcy w bieżącym roku świadczą wymownie, że tam zabrano się systematycznie do akcji budowlanej.

W styczniu wystawiono ogółem 46 budowli, zezwoleń udzielono 116, w lutym wykończono 33 budowle, w tem 101 mieszkań, a zezwoleń wystawiono 123. W marcu oddano do użytku 52 budowle, a w kwietniu 36. Zezwoleń w kwietniu wydano 107. Jest to więc **planowa systematyczna rozbudowa.** Niestety nie wszystkie miasta w Polsce zdobywają się na taki wysiłek, a zwłaszcza Kraków, gdzie jeszcze mimo pory letniej panuje zastój budowlany.

—o—

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami.
GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA
DZWONÓW
Karola Schwabego
w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.
odlewa zespoły harmonijne dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

WPISY
do szkoły powszechnej 8-klasowej
im. św. Tomasza,
do szkoły przemysłowej (krawiecczyzna)
oraz **szkółki freblowskiej**
trwać będą od 30 sierpnia do 1 września b. r.

Przy szkole internat dla uczenic pod opieką zakonnic klasztoru PP. Kanoniczek de Saxia.

Zgłoszenia z prowincji kierować należy pod adresem:
Klasztor PP. Kanoniczek de Saxia — Kraków, ul. Szpitalna 10.

KAWĘ surową i paloną
HERBATĘ i KAKAO HOLENDERSKIE
w najlepszych gatunkach
po przystępnych cenach poleca
Kazimierz Bartoszewski
Kraków, ul. Florjańska L. 49.
Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907



PRACOWNIA
WYROBÓW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą
HENRYK SZTORC
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu.

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„AETERNITAS"
UL. MIKOŁAJSKA 14. Nr. tel. 14047.
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych,
przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok
za gotówkę i na raty.
Ceny umiarkowane.

Nowość! Nowość!
KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 13
otrzymała na skład i poleca
Księgę Pamiątkową
Kursu Katechetycznego
w Krakowie.

Cena egzempl. zł. 10.— w opasce poleconej po wcześniejszem nadesłaniu należytości przekazem pocztowym zł. 11·20, za pobraniem pocztowem zł. 12·05
Wysyłka odwrotna.

PRZEDSIĘBIORSTWO fabryczne w Krakowie **przyjmie** wspólnika Katolika z gotówką 10 tysięcy dolarów; zabezpieczenie hipoteczne.
Udzielający zaś pożyczki otrzyma obok procentu, gwarantowaną tantjemę.
Wiadomość „EMPCJA" Kraków, Krowoderska 32 od 4 — 6 popoł.

KAMIENICĘ dwupiętrową komfortową Kraków, wolne mieszkanie 3 pokoje przedpokój kuchnia łazienka sprzedam. Gotówka potrzebna dolarów 8.500. Zgłoszenia „Głos Narodu" pod „Tylko poważny reflektant".

Najtaniej sprzedaż i oprawa obrazów Alfred Wawrzecki ulica Wielopole L. 3. 645.

Chcesz pożyczkę? Żądaj bliższych informacyj: Katowice, skrytka 669 — gn.

Lokomobila przewoźna 24 HP. w ruchu, w bardzo dobrym stanie z roku 1913 angielska. Sprzeda tartak inż. Lisowskiego w Rabce.

RĘKAWICZKI BEZPŁATNIE czyści się za okazaniem kuponu, który przy zakupnie nowej pary
DAJE
F. LUBAŃSKI
Kraków,
Ul. św Anny L. 2

KILIMY artystyczne — dywany, pasiaki łowickie poleca najtaniej Wytwórnia „Kobierzec" Kraków, ul. Podwale 3. Telefon 13-169.



INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe
Józef NIKIEL
Kraków, ul. Szewska 2
wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie.**

MIESZKANIE z całym komfortem, złożone z 6 pokoi z przynależnościami, przy ul. Pijarskiej do wynajęcia od 1-go sierpnia br. Pisemne zgłoszenia reflektantów przyjmuje Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie.

Pończochy damskie i dziecinne w ogromnym wyborze, skarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa, fartuchy i czepeczki dla służby poleca
ZOFJA AKSAKOWA
Kraków, Wiślna L. 4.
Na składzie wszelkie przybory do szycia i haftu.

Maturyczne i Dokształcające Kursy
„WIEDZA"
Kraków, ul. Studencka 14. I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów,

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1930/31 na:

1). Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2). Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3). Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4). Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
5). Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA" wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

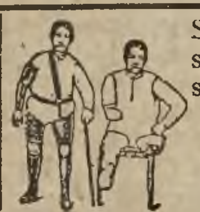
---

HELENA PAPIERNIK
KRAKÓW UL. MIKOŁAJSKA L. 11.
ma na składzie i stale prowadzi:

Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bielizna dla niemowląt, hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny i na podwiązki, potniki, wstążki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, bawełny, włóczki, wełny, przędze, jedwab sztuczny, grzebienie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanteryjne.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30
Dzierż. Jan Kusiak
Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m wykonuje się przy większych zamówieniach na raty
Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Wielki wybór! — Niskie ceny!
Pończochy, reformy, skarpetki, rękawiczki damskie i dziecinne poleca:
Wiesław SZAJDAKOWSKI
Kraków, ul. Szczepańska L. 11.



Sztuczne nogi i ręce, gorsety ortopedyczne przeciw skrzywieniu kręgosłupa
wykonuje
M. L. POLACZEK
SAMBOR 97.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu".

Nowość! Nowość!
KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
Kraków, ulica św. Krzyża 13 (róg ulicy św. Tomasza)
Otrzymała na skład i poleca:
Życiorys Sługi Bożego
O. Bolesława Gwidona Jaśniewicza
Zakonu Kanoników Ducha św. de Saxia
pióra **Józefa Stanisława Pietrzaka.** — Książkę zdobi piękny portret Sługi Bożego wykonany przez mistrza **Karola Hukana.**

Dzieło to opracowane na tle historji i dziejów Zakonu i Polski, opowiada życie jednego z najpiękniejszych duchów polskiego Narodu, treścią i stylem literackim dostępne dla wszystkich zaleca się samo.

Cena egzemplarza 3·— zł.

Tegoż autora:

„Niepokalana Królowa Polski"	zł.	1·50
O. Marek Jandowicz (z portretem)	„	—·80
O. Krzysztof Szwernicki (z portretem)	„	1·20

Nowość! Nowość!